Dziś: Pełna tabela loterii państwowej z czwartkowego ciągnienia

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 167 Wydanie Ł. Rok 67 Sobota, dnia 24 lipca 1937

Ku odrodzeniu ducha chrześcijańskiego mas robotniczych we Francji

Światło z robotniczej dzielnicy paryskiej Clichy...

Zebrało się ich pięciu, czterech robotników i wikariusz, b. robotnik i syn robotnika — Po dziesięciu latach istnienia jest ich 100.000 — Co robią i do czego dążą — Nieoceniony skarb Francji



KSIĄDZ GUERIN
założyciel
„Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej"

Paryż, 20 lipca

Dziesięć lat temu, w robotniczej dzielnicy paryskiej Clichy, zebrało się w skromnym pokoiku czterech robotników z miejscowym wikarym, b. robotnikiem i synem robotnika. Tych kilku ludzi, znających do głębi zagadnienia robotnicze, założyło „Jeunesse Ouvrière Chrétienne", pospolicie zwaną „J.O.C.", czyli zrzeszenie „Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej", mające na celu opiekę nad młodym robotnikiem. Organizacja ta obchodziła ostatnio 10-lecie swego istnienia. Z tej okazji zwołany został do Paryża jej kongres, w którym wzięło udział 78 tysięcy członków, a na czele stanęli założyciele: ksiądz Guérin, młody asceta, ale o jakżeż łagodnym i pełnym dobroci wyrazie twarzy, p. Guiclet, pierwszy „jocista", oraz panna Aubert, pierwsza „jocistka".

Ci przywódcy robotniczej sprawy, pełni dla niej zapału i oddania, a przede wszystkim wiary, potrafili widocznie swoim przykładem, zaparciem się siebie, wpoić te wszystkie walory w dusze innych, w dusze mas. Ugrupowanie ich liczyło w połowie 1927 r. zaledwie 40 osób, dzisiaj, po 10 latach wytrwałej pracy, do „Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej" należy z górą 100 tysięcy członków, rozproszonych po całej Francji. Rzesze to pełne dyscypliny, a zarazem werwy i radości. „Jesteśmy wszyscy założycielami „J. O. C." — powiedział im, blady ze wzruszenia ksiądz Guérin — bo dzięki waszemu posłannictwu, oddaniu, zapałowi, pomnażacie ustawicznie szeregi naszej robotniczej rodziny. Zbawienie klasy robotniczej będzie jej dziełem. Naprzód, na podbój miliona „jocistów"!

Ideą przewodnią, którą kierowali się założyciele ugrupowania „Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej", było przyjść z pomocą młodym pracownikom w chwili, gdy opuszczali dom rodzinny i zupełnie sami przekraczali próg fabryki, kopalni, biura. Organizacja ta stawia sobie trzy zasadnicze zadania: 1) zabezpieczyć swym członkom wychowanie zawodowe, intelektualne, religijne i moralne, zgodne z przepisami Ewangelii; 2) bronić interesów materialnych i moralnych młodych pracowników; 3) organizować z ich pomocą ośrodki praktycznego wychowania, propagandy, biura pracy, kasy oszczędności, czuwać specjalnie nad higieną oraz przygotowaniem kobiet do ich posłannictwa jako żony i matki.

Na zagadnienie rodziny położono też nacisk w rezolucjach tegorocznego kongresu. Wychodzi on bowiem z założenia, że rodzina powinna być podstawą społeczeństwa, dla którego jest nie tylko źródłem życia, ale całego postępu i cywilizacji. Rola zaś rodziny robotniczej jest specjalnie ważną w danym narodzie. Dlatego „J. O. C." domaga się usilnie, by nie była nigdy poświęcana żadnym ubocznym interesom, ale przeciwnie wspierana pod każdym względem.

Obok też tysięcy młodzieży, liczne rodziny wzięły udział w tym kongresie. A było to zadanie nielada. Proszę pomyśleć, że przygotowania do niego rozpoczęto już 7 miesięcy temu, że na to, ażeby członkom tej instytucji ułatwić przybycie do Paryża z najodleglejszych prowincyj, zorganizowano specjalne książeczki oszczędnościowe, na które można było składać od 25 cent. Ofiarność okazała się tak wielką, iż uzbierano na ten cel aż 9 milionów franków.

Do organizacji może należeć młodzież od 11—25 lat. Potem przechodzą do „Chrześcijańskiej Ligi Robotniczej", zwanej popularnie „L. O. C."

Głównym organem „Chrześcijańskiej młodzieży robotniczej" jest miesięcznik „Jeunesse ouvrière" o nakładzie 110 tys. egz. oraz „L'Equipe", bijąca 21 tys. egz. „Chrześcijańska Liga Robotnicza" posiada znowuż „Le Mondu ouvrier", wychodzący w 30 tysiącach egzemplarzy.

Widziałam 30 tysięcy członków „J. O. C.", zebranych w gmachu Pałacu Sportowego; widziałam ich 78 tysięcy, modlących się na otwartym terenie „Parc des Princes". Widok niezapomniany. Na twarzach bowiem tych tysiącznych rzesz młodzieży czyta się zapał dla sprawy, której służą, entuzjazm dla niej. Ta młodzież, mężna duchem i ciałem, kochająca swą pracę oraz posiadająca jako dogmat życia Boga i ojczyznę, stanowi nieoceniony skarb Francji.

Bóg jest w fabryce, w biurze, w pracowniach. Nie wyprą go już stamtąd żadne nawoływania bezbożników czy masonów. Katolicka młodzież robotnicza Francji idzie dumnie na podbój świata pracującego niosąc ze sobą hasła miłości, a nie nienawiści i walki klas.

I. BRIARES



KONGRES CHRZEŚCIJAŃSKIEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W PARYŻU
Na stadionie sportowym „Parc des Princes" w Paryżu odbyła się uroczysta msza św. polowa z okazji Kongresu przy udziale 78 tysięcy „Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej". Mszy św. wysłuchało również 4 kardynałów i 50 biskupów, przybyiych na tę uroczystość z różnych stron świa ta.

Zwycięska ofensywa powstańców w Aragonii

Zdobyli dwa miasta i licznych jeńców

Paryż. (PAT) Havas donosi z Saragossy: Piąty korpus wojsk gen. Franco osiągnął w środę na odcinku Albarracin wszystkie zamierzone cele. Dowództwo wojsk rządowych wyprowadza do boju coraz to nowe siły i najnowszy sprzęt wojenny. Ubiegłej nocy powstańcy pomimo zaciekłego oporu milcjantów zajęli m. Noguerra, gdzie wojska rządowe pozostawiły liczny materiał wojenny. Ponadto zajęto kilka małych miejscowości i wzgórz.

Taktyka wojsk powstańczych polega obecnie na działaniu małymi oddziałami, które dokonują manewrów oskrzydlających, co sprawia, że ilości jeńców są zwykle duże, ponieważ poszczególne ośrodki oporu przeciwnika poddają się w obawie przed okrążeniem.

W środę wojska gen. Franco zajęły też m. Trama Castilla, bronione przez dwa tysiące milicjantów. Ruszono do natarcia o godz. 10 min. 30. Na skutek silnego uderzenia na skrzydła wojska rządowe zaczęły się wycofywać, ścigane ogniem pośrednim karbinów maszynowych. Korzystając z rozsypki przeciwnika, wojska 5 korpusu zajęły m. Trama Castilla o godz. 16. Pościg za milicjantami trwał przez całą noc.

Jak sądzą, podczas tych walk wojska rządowe straciły około dwóch tysięcy żołnierzy.

Wyrok na mordercę inż. Skrzywana

Dożywotnie więzienie i utrata praw — Prokurator domagał się kary śmierci

Katowice. (Tel. wł.) Przed Sądem Okręgowym w Katowicach toczył się w czwartek proces przeciwko 26-letniemu Edwardowi Kopffowi z Niszowca, który w skrytobójczy sposób zamordował kierownika elektrowni św. Jerzego w Janowie, inż. Michała Skrzywana.

Oskarżony symuluje obłęd, co mu się jednak niezupełnie udaje. Tymczasem jednak — według orzeczenia biegłych — symulacja ta przerodziła się w stan chorobliwy i odtąd już odbywa się podświadomie. .

Po całodniowej rozprawie sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony uznany został winnym zbrodni morderstwa i za to skazany został na dożywotnie więzienie (za mord rabunkowy), przy czym zawyrokowano również utratę praw obywatelskich i honorowych na całe życie. Ponad to zasądzono symboliczną złotówkę zgłoszonego powództwa cywilnego.

Oskarżonego bronił adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski. Oskarżał prok. Horodecki, który zgłosił od wyroku apelację zarówno co do winy jak i kary, prokurator bowiem domagał się wyroku śmierci. (AJS)

Nowe odroczenie wyborów do Rady Miejskiej w Poznaniu

„Sanacja" boi się „endecji"

Może jednak odraczać klęskę, ale jej nie uniknie

W 162 numerze „Monitora Polskiego" pojawiło się następujące zarządzenie Rady Ministrów z dnia 12 lipca „w sprawie przedłużenia okresu niezarządzania wyborów do Rady Miejskiej m. Poznania":

„Na podstawie art. 69 ust. (6) ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 249) Rada Ministrów przedłuża o sześć miesięcy okres, w którym powinny być zarządzone wybory do Rady Miejskiej m. Poznania.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Sławoj-Składkowski."

Ów ustęp 6 artykułu 69 wspomnianej ustawy ma takie brzmienie:

„Wybory do Rady Gminnej należy zarządzić nie później, niż przed upływem trzech miesięcy, a do Rady Miejskiej i Powiatowej — sześciu miesięcy od daty rozwiązania danego organu. Minister Spraw Wewnętrznych w stosunku do gmin wiejskich i miast, nie wydzielonych z powiatowych związków samorządowych, — Rada Ministrów zaś w stosunku do pozostałych miast i powiatowych związków samorządowych mogą w drodze zarządzenia okres powyższy przedłużyć o dalsze sześć miesięcy."

Z tego końcowego przepisu skorzystała obecnie Rada Ministrów. Było to z góry do przewidzenia.

Na to w dniu 25 stycznia Magistrat m. Poznania większością głosów, wbrew sprzeciwowi trzech ławników narodowych, należycie prawnie uzasadnionemu, przyjął gremialne (!) zrzeczenie się mandatów 25 radnych „sanacyjnych" oraz 14 ich zastępców (nie posiadających nawet jeszcze mandatów!), by Rada Miejska nie została rozwiązana na podstawie artykułu 50 ustawy samorządowej, który przewiduje o d b y c i e s i ę nowych wyborów w ciągu t r z e c h miesięcy, lecz na podstawie artykułu 69 ust. 3 o zdekompletowaniu Rady Miejskiej, który stanowi, że w tym wypadku wybory winny być z a r z ą d z o n e w ciągu s z e ś c i u miesięcy, który to okres — według przytoczonego wzwyż ustępu 6 tegoż artykułu — może być przedłużony przez Radę Ministrów o d a l s z y c h s z e ś ć miesięcy, co teraz uczyniono.

Jak wiadomo, b. członkowie Klubu Narodowego w Radzie Miejskiej zaskarżyli odnośne zarządzenie, rozwiązujące Radę Miejską na podstawie artykułu 69, a nie 50, przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Decyzji Trybunału jeszcze nie ma.

To strona p r a w n a zagadnienia. A p o l i t y c z n a?

D l a c z e g o odsuwa się raz po razie termin wyborów do Rady Miejskiej w Poznaniu i przedłuża się wciąż stan wyjątkowy, komisaryczny, pozbawiający ludność miasta naszego samorządu obywatelskiego? Jedna jest tylko odpowiedź logiczna: dlatego, że obóz „sanacyjny" w y b o r ó w t y c h s i ę b o i.

W prasie „sanacyjnej", szczególnie w tej najbardziej krzykliwej, czytamy co kilka dni, że ze Stronnictwem Narodowym jest... „fatalnie", że tak jest przede wszystkim — w Poznaniu. Więc, jeżeli jest tak „fatalnie", dlaczego w takim razie odsuwa się wciąż termin wyborów do poznańskiej Rady Miejskiej? Dlaczego „sanacja" nie śpieszy się, żeby „endecję" — zmiażdżyć? Powtarzamy: bo mimo głośnej blagi b o i s i ę „e n d e c j i" w Poznaniu.

Na jaką korzyść polityczną rachuje się przy tych odraczaniach? Ma się — n a d z i e j e „o z o n o w e".

Kto jednak choć jako tako orientuje się w sytuacji, w nastrojach, w poglądach społeczeństwa poznańskiego, zdaje sobie z tego dobrze sprawę, że przy wyborach, które przecież kiedyś (prawdopodobnie wiosną przyszłego roku) jednak się odbędą, owe „ozonowe" nadzieje okażą się — z ł u d z e n i a m i „o z o n o w y m i".

Obóz „sanacyjny" może klęskę odraczać, ale jej nie uniknie.

Targi futrzarskie w Wilnie

W i l n o. (PAT. W dn. 21 bm. odbyło się otwarcie III Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie. Targi te są obficie obesłane przez firmy krajowe i zagraniczne, przy czym ilość nadesłanego towaru w roku bież. jest znacznie większa aniżeli w latach poprzednich. Oceniają, że globalna suma wystawionych w tym roku towarów wynosi ponad 5 milionów złotych.

W dn. 27 i 28 bm. odbędą się w Wilnie 7. aukcje futrzarskie, których podstawowym artykułem będą krajowe skóry źrebięce i cielęce.

Trzecie Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie trwać będą dwa tygodnie, tj. do dn. 4 sierpnia rb.

Wywrotowcy z NSDAB

K a t o w i c e (AJS) Sąd Apelacyjny wydał wyrok na drugą partię wywrotowców spod znaku N. S. D. A. B. (Nazional Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung), mocą którego zatwierdził orzeczenie w stosunku do dwóch skazanych na dwa lata, dwóch — na półtora roku oraz jednego — na sześć miesięcy więzienia. Poza tym zatwierdził wyrok uniewinniający na pięciu podsądnych.

Głównemu oskarżonemu Szaffarczykowi obniżono karę z 2 i pół roku na 2 lata a 18 — z 2 lat na 20 miesięcy. Wreszcie skazanego w pierwszej instancji osk. Gawlitzę na 2 lata uwolniono. Pięciu zawieszono wykonanie kary na dwa lata.

Zabił niewinnego przechodnia

Krwawa zemsta rzeźnika

C z ę s t o c h o w a, 22. 7. — Józef Bąk, rzeźnik z Myszkowa, będąc na jarmarku w Żarkach, posprzeczał się z jednym z mieszkańców wsi Jaworznik. Sprzeczka zamieniła się w bójkę i Bąk pobił wieśniaka. Ten chcąc się zemścić wziął sobie do pomocy dwóch znajomych i w trójkę na rowerach dopędzili Bąka idącego w towarzystwie znajomego Koperka.

Wieśniacy pobili rzeźnika i wrzucili go do rowu. Bąka znalazł przypadkowy przechodzień i doprowadził do domu.

Zawzięty rzeźnik nie dał za wygraną i postanowił zemścić się. Wziął długi nóż rzeźnicki i poszedł na poszukiwanie swoich prześladowców. Traf chciał, że właśnie w tym momencie wracał z fabryki Steinhagen robotnik Pacan, zamieszkały we wsi Mrzygłód.

Bąk zobaczywszy idącego, wziąwszy go widocznie za jednego z napastników, którzy go pobili, doskoczył do Pacana i zadał mu dwa straszne ciosy w plecy.

Nieszczęśliwy zalany krwią padł na ziemię. Przewieziony do szpitala w Zawierciu zmarł. Mordercę aresztowano.

Sprawa wybuchu bomby w Świdrach

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Agencja „Iskra" donosi, że śledztwo w Świdrach Małych doprowadziło do zatrzymania kilku osób. Ze względu na dobro śledztwa nazwiska ich nie mogą być ogłaszane. W ciągu czwartku przesłuchano kilku spośród zatrzymanych, a również kilku świadków.

Badania pirotechniczne nad częściami składowymi bomby trwają jeszcze.

Niezależnie od dochodzeń prowadzonych przez sędziego śledczego prowadzone są dochodzenia prokuratorskie.

Położenie w Chinach północnych

Japończycy przeprowadzili swe żądania i śledzą teraz czujnie ruchy wojsk chińskiego rządu centralnego

T o k i o (PAT) Agencja Domei donosi z Feng-tai, że tamtejszy garnizon japoński jest w stanie ostrego pogotowia z powodu zajęcia w środę m. Huang-tsun przez oddział chiński 29 armii w sile 1000 żołnierzy z 16 działami i 40 karabinami maszynowymi.

T o k i o. (PAT) Agencja Domei komunikuje: Wobec stopniowego wykonywania warunków lokalnego układu przez władze chińskie, sytuacja w Chinach północnych, wedle doniesień z Pekinu, uległa dalszemu odprężeniu. Jednak japońskie władze wojskowe w Chinach północnych z niesłabnącą czujnością pilnują wykonania układu przez chińskie władze wojskowe.

Z Pekinu donoszą, że władze japońskie przywiązują wielką wagę do ruchów wojsk centralnego rządu chińskiego, zbliżających się do prowincji Hopei i uważają to za pogwałcenie układu zawartego pomiędzy władzami wojskowymi chińskimi i japońskimi z roku 1935. Tymczasem wojska chińskiego rządu centralnego stale posuwają się w kierunku północnym z wielkimi zapasami żywności i amunicji, które już zostały dostarczone do Pao-ting-fu i Szi-szia-szuan.

Jednocześnie dowództwo 29 armii chińskiej zakomunikowało wczoraj z rana władzom japońskim, że 5-tysieczny oddział tej armii rozpoczął ewakuację Pekinu i będzie zastąpiony przez inne wojska.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Pekinem a Hankow, przerwana z dn. 7 lipca, została wznowiona. Uszkodzony tor w pobliżu Lukusziao został naprawiony pod osłoną wojsk japońskich.

T o k i o. (PAT) Agencja Domei donosi: Szefowie placówek dyplomatycznych, m. in. ambasadorowie brytyjski, niemiecki i sowiecki, odwiedzili ministra spraw zagranicznych celem poinformowania się o sytuacji w Chinach północnych. Oświadczono im, że polityka japońska dąży do osiągnięcia lokalnego porozumienia; polityka ta pozostaje bez zmian, lecz rząd japoński nalega, aby zatarg był zlikwidowany przez lokalne władze chińskie i japońskie bez interwencji trzeciej strony.

Żydowsko-socjalistyczny „Łodzianin" przed sądem

Sprawa oszczerczej napaści na mec. K. Kowalskiego — Dziś zostanie ogłoszony wyrok

Ł ó d ź, 23. 7. — W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi znalazła się — odraczana kilkakrotnie z powodu choroby oskarżonego — sprawa z oskarżenia adw. Kazimierza Kowalskiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu socjalistycznego „Łodzianina", Henrykowi Szewczykowi.

„Łodzianin" w dniu 24 kwietnia 1936 r. zamieścił artykuł, w którym poruszając sprawę Chrześcijańskiego Domu Odzieżowego, podniósł również oszczercze zarzuty przeciwko adw. Kowalskiemu. Następnie dnia 11 grudnia 1936 r. zamieszczony tam został artykuł pt. „Tajemnice kancelarii adw. Kowalskiego", w którym omawiał sprawę niejakich Mikołajewskich, właścicieli domu przy ul. Skrzywana 17. „Łodzianin" bez żadnych podstaw ku temu zarzucił adw. Kowalskiemu dokonanie sprzeniewierzenia pieniędzy na szkodę klientów.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że w swoim czasie Mikołajewscy zwrócili się do adw. Kowalskiego, powierzając mu przeprowadzenie wstrzymania egzekucji ich domu. Mikołajewscy wówczas na ten cel wpłacili w gotówce 1600 złotych. Adw. Kowalski przeprowadził sprawę, lecz nie zdążył jej zakończyć, został bowiem aresztowany i uwięziony w związku ze słynnym procesem przed katedrą. Wówczas Mikołajewscy zgłosili się, żądając od adw. Szwajdlera — zastępującego uwięzionego adw. Kowalskiego — zwrotu wpłaconych pieniędzy. Żądaniu ich nie można było uczynić zadość dla tej prostej przyczyny, gdyż pieniądze były już wpłacone komornikowi.

W rezultacie Mikołajewscy wystąpili ze skargą do Rady Adwokackiej oraz do prokuratora przeciwko adw. Kowalskiemu. Zarówno w Radzie Adwokackiej jak też w Urzędzie Prokuratorskim dochodzenie umorzono dla braku podstaw. Wszczęli oni wówczas proces cywilny przeciwko adw. Kowalskiemu, który przegrali, pretensje ich bowiem wydział cywilny sądu oddalił.

Mimo to „Łodzianin" zamieścił artykuł szkalujący bezecnie adw. Kowalskiego, za co redaktor tego pisma został pociągnięty do odpowiedzialności.

Siedzący na ławie oskarżonych Henryk Szewczyk usiłował tłumaczyć się, że działał w dobrej wierze, opierając się wyłącznie na informacjach Mikołajewskich.

Oskarżenie w imieniu adw. Kowalskiego popierał adw. Zabłocki. Obronę socjalistycznego redaktora prowadził żydowski adwokat Hartmann. Wyrok zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym.

Anglia nie chce ryzykować w sprawie Palestyny!

Nieoczekiwany wynik debaty w sprawie palestyńskiej w angielskiej izbie gmin

L o n d y n. (Tel. wł.) Debata palestyńska, która ostatnio toczyła się w Izbie Gmin, zakończyła się w sposób nieoczekiwany. Labour Party wycofała swój wniosek natychmiastowego powołania do życia komisji parlamentarnej, a rząd zrezygnował z poparcia izby dla zaleceń raportu. Ten zwrot kompromisowy nastąpił głównie wskutek pośrednictwa Churchilla, który podobnie zresztą jak Amery i wielu innych posłów konserwatywnych oświadczył, że nie może opowiedzieć się obecnie za propagowaniem przez rząd zasadą podziału Palestyny i proponuje wniosek kompromisowy, aby minister kolonii udał się do Genewy bez wiążącego poparcia izby, która zajmie stanowisko dopiero, gdy zalecenia raportu powrócą z nad Lemanu. Lloyd George również zajął podobne stanowisko

Zakończenie strajku

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godz. 19 komitet strajkowy w Warszawie zawiadomił telefonicznie pracowników, blokujących od trzynastu dni poznański oddział firmy „Standard Nobel", iż osiągnięto porozumienie z dyrekcją „Vacuum Oil Company" i że w piątek o godzinie 8 rano rozpoczyna się normalną pracę w centrali w Warszawie i w biurach sprzedaży w Łodzi, Sosnowcu, Kaliszu, Poznaniu, Bydgoszczy, Włocławku i Krakowie.



Dowódca 29 armii chińskiej gen. Feng-Ju - Siang.

Wyjazd ks. arcyb. Sapiehy

Kraków. (Tel. wł.). Ks. metropolita Sapieha wyjedzie, o ile dopisze pogoda, do Białki Tatrzańskiej, gdzie zamieszka u miejscowego proboszcza ks. kan. Madeja.

Aresztowanie prezesa Stronnictwa Ludowego

Warszawa. (ag) W nocy z dnia 20 na 21 bm., po przeprowadzeniu rewizji, został aresztowany prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego na pow. warszawski, Stanisław Kasperlik.

Tragiczny wypadek w kopalni

Katowice. (PAT) W kopalni w Siemanowicach wydarzył się tragiczny wypadek. Na jednym z filarów odpadła ze stropu bryła węgla. Właśnie jeden z młodszych górników krzyknął, ostrzegając swego towarzysza pracy Wincentego Kurka. Ten odskoczył z zagrożonego miejsca, lecz tak nieszczęśliwie, że upadł doznając złamania podstawy czaszki i ponosząc śmierć na miejscu. Władze górnicze prowadzą dochodzenia.

Co piszą inni

Echa pochodu przed Sejmem

Jak wiadomo, we wtorek odbywało się w Warszawie posiedzenie Sejmu w sprawie zatargu wawelskiego. Równocześnie w sali Resursy Obywatelskiej obradowało kilka organizacyj „sanacyjnych". Uczestnicy tych obrad w liczbie około 600 osób udali się pochodem przez ulicę Wiejską, gdzie znajduje się gmach Sejmu, w kierunku Belwederu. Przed gmachem Sejmu udała się do marszałków Sejmu i Senatu delegacja manifestantów, która wręczyła memoriał w sprawie wawelskiej.

*

Ustawa o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r. (Dziennik Ustaw nr. 8 poz. 450) powiada dosłownie:

„Artykuł 2 ustęp 2.
„Manifestacje publiczne i pochody podlegają przepisom o zgromadzeniach pod gołem niebem.
„Artykuł II ustęp 1.
„Zgromadzenia pod gołem niebem są nie dopuszczalne w promieniu ½ km od miejsca urzędowego pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej, od miejsca posiedzeń Sejmu, Senatu i Zgromadzenia Narodowego przez cały czas trwania sesji, oraz od wojskowych koszar, magazynów, materiałów wybuchowych, obiektów fortecznych, placów ćwiczeń i strzelnic.
„Artykuł 11 ustęp 2.
„Wojewódzka władza administracji ogólnej może w poszczególnym wypadku zezwolić na wyjątek od powyższej zasady, o ile chodzi o obiekty wojskowe wymienione w ust. 1. w porozumieniu z właściwym dowódcą okręgu korpusu."

*

Pochód manifestacyjny organizacyj „sanacyjnych" przez ulicę Wiejską nie był zgodny z artykułem 11 ustępem 1 tej ustawy. Organizatorzy i uczestnicy pochodu chyba zostaną ukarani po myśli art. 25 tej samej ustawy.

Sprawa „Deutsche Vereinigung"

Warszawa. (Tel. wł.) Rozwiązana przez starostwo bydgoskie „Deutsche Vereinigung" odwołała się od tej decyzji do ministra spraw wewnętrznych.

W obronie własnej

Kalisz. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie w całym mieście wywołał wyrok w sprawie 17-letniego Rypczyńskiego, który dnia 4 maja br. zabił sztyletem Mojsze Kronenberga. Jak stwierdziła większość świadków, Rypczyński został napadnięty przez Kronenberga i popełnił morderstwo w obronie własnej.

Sąd po zapytaniu ojca, czy weźmie pod opiekę syna i czy odpowiada za niego, wydał wyrok osadzenia oskarżonego w domu poprawczym, do czasu zaś uprawomocnienia się wyroku zwolnienia go z więzienia i przesłania do domu.

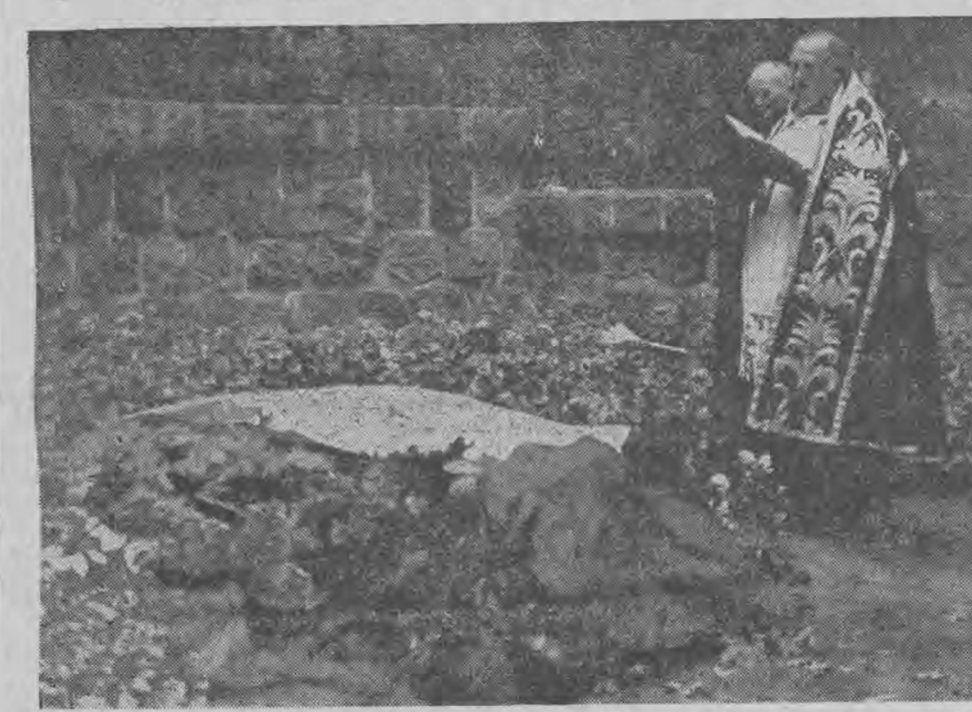
Akt oskarżenia przeciw Drobnerowi

Rozprawa odbędzie się na najbliższej kadencji sądów przysięgłych

Kraków, 22. 7. — Prokurator dr B. Szypuła ukończył już akt oskarżenia przeciw znanemu działaczowi lewicy, Żydowi drowi Bolesławowi Drobnerowi. Będzie on oskarżony z art. 93 i 96 k. k. Art. 93 k. k. brzmi: § 1. Kto usiłuje pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu lub oderwać jego część od obszaru podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio albo karze śmierci. § 2. Kto usiłuje zmienić przemocą ustrój Państwa Polskiego podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio. Art. 96: Kto czyni przygotowanie do popełnienia przestępstwa, określonego w art. 93, 94 lub 95 podlega karze więzienia do lat 10.

Rozprawa przeciwko drowi Drobnerowi odbędzie się prawdopodobnie na najbliższej kandencji sądów przysięgłych.

Pogrzeb żołnierza armii Napoleona w Poznaniu



Podczas prac ziemnych na szosie w Grabionnej, powiatu wyrzyskiego (Wielkopolska), znalezione zostały w dniu 1 czerwca szczątki szkieletu a wraz z nimi kawałki zielonego sukna z munduru żołnierskiego, część pasa skórzannego, cztery guziki z orłami Napoleońskimi, co wskazywało, że szczątki należą do żołnierza armii Napoleona I. Szczątki Napoleończyka, po uroczystym nabożeństwie, spoczęły w grobowcu żołnierzy francuskich w Poznaniu. Na zdjęciu ks. dziekan Wilkans odprawia modły nad trumienką ze szczątkami nieznanego żołnierza napoleońskiego.

Łódzki Żyd skazany przez powstańców hiszpańskich na śmierć

Rodzina otrzymała od skazańca alarmujący telegram — Czy M. S. Z. będzie interweniowało

Łódź, 22. 7. — Według doniesień prasy żydowskiej, państwo Zandbergowie, zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 117, otrzymali onegdaj z Hiszpanii z siedziby władz powstańczych gen. Franco w Burgos depeszę treści następującej: „Condamne A Mord Influenc Personnes Apuis Bruno". Depesza ta, przetłumaczona na język, brzmi: „Skazany na śmierć. Interwencja wpływowych osób. Bruno".

Jak w dalszym ciągu prasa żydowska donosi, Bruno Zandberg wyjechał z Polski w 1928 r. na studia do Francji. Od 1928 r. do 1937 r. bywał kilkakrotnie w Polsce. Poza studiami Bruno Zandberg zajmował się — według relacji prasy żydowskiej — podobno dziennikarstwem i w tym charakterze został przez pewne pismo (jakie?) wydelegowany jako sprawozdawca do Hiszpanii. Statek, na którym jechał Bruno Zandberg, u brzegów Hiszpanii został zatrzymany przez pancernik powstańców. Załogę, jak również pasażerów, aresztowano i przewieziono do Burgos.

Przed trzema tygodniami — cytujemy dalej doniesienie prasy żydowskiej — jeden z krewnych Zandberga otrzymał od niego list, w którym ten donosił mu, iż znajduje się w więzieniu w Burgos, oskarżony o chęć niesienia pomocy wojskom rządowym. Wczoraj rodzina skazanego na śmierć łódzkiego Żyda zwróciła się do znanych działaczy łódzkich z prośbą o pomoc. Ma być dokonana interwencja w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Prasa żydowska podkreśla, że Bruno Zandberg jest obywatelem polskim i z tej racji przysługuje mu prawo szukania opieki w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Zamalowane sklepy żydowskie

Sosnowiec. (ag) W Sosnowcu w dzielnicy „Na Pogoni" zamieszkałej przez robotników, większość szyldów na sklepach żydowskich została całkowicie zamalowana. Sklepy polskie zaopatrzyły się w wywieszki „firma chrześcijańska".

Przepełnione więzienie

Częstochowa. (ag) Do Piotrkowa zostało przewiezionych 60 więźniów z Częstochowy, których przetransportowano dlatego, ponieważ dom karny na Zawodziu w Częstochowie był przepełniony.

Emigracja górników

Sosnowiec. (PAT) W Zagłębiu Dąbrowski rozpoczęła się dalsza rekrutacja górników do kopalń belgijskich. Rekrutacja potrwa trzy dni. Do pracy w Belgii ma wyjechać około tysiąc wykwalifikowanych górników.

Czy Żyd Fensterblau jest chory?

Kraków, 22. 7. — Obrona żydowskiego adwokata, przebywającego w więzieniu św. Michała za działalność komunistyczną, wniosła ponowną prośbę o poddanie go badaniu lekarskiemu.

Obecnie dr Fensterblau badany jest przez lekarzy sądowych, którzy w najbliższym czasie wydadzą swe orzeczenie, które będzie rozpatrzone na sesji sądowej.

Udaremniona ucieczka do Niemiec

Chodzież. (Tel. wł.) W tych dniach umieszczono w tutejszym więzieniu 5 młodych ludzi narodowości niemieckiej, pochodzących z pogranicznych wiosek Węglewa i Ujskiej Nowej wsi, przytrzymanych w chwili nielegalnego przekraczania granicy polsko-niemieckiej.

Masowa ucieczka młodzieży w wieku poborowym zatacza coraz szersze kręgi.

Śmierć pod kołami pociągu

Koło, 22. 7. Na torze kolejowym pomiędzy Kołem i Koninem niedaleko wsi Brzózki pociąg najechał 54-letniego Andrzeja Maślankę, mieszkańca wsi Brzózki.

Maślanka pasł bydło przy torze kolejowym. Na raz krowy zeszły do rowu kolejowego i poczęły przechodzić przez tor. Maślanka widząc nadjeżdżający w tym momencie pociąg usiłował spędzić bydło z toru. Wtem potknął się i padł pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu.

Ciało nieszczęśliwego zostało doszczętnie zmiażdżone.

Wypadek awionetki

Katowice. (Tel. wł.) W czwartek około południa, na polach dworskich w Katowicach-Dębie, wydarzył się wypadek samolotowy. Awionetka warszawskiego Aero-Klubu, pilotowana przez p. Ordęgę, z pasażerem p. Wiśniewskim, nie mogąc znaleźć lotniska, chciała wylądować na polach. Lądowanie się nie powiodło. Aparat zawadził o obwałowanie szosy, przy czym uszkodzeniu uległ motor wraz ze śmigą i podwozie. Pilot Ordęga doznał kontuzji w głowę i przewieziony został do szpitala. Towarzysz wyszedł bez szwanku. Na miejsce przybyła komisja i badała przyczyny wypadku. (AJS)

na gorącym uczynku

Naczelny redaktor „Głosu Narodu" ks. Jan Piwowarczyk wypowiedział abonament Radia Polskiego z powodu jego napaści na ks. metropolitę Sapiehę i oświadczył to w początkach tego miesiąca publicznie w redagowanym przez siebie organie. Oświadczenie to zostało — skonfiskowane przez krakowskie Starostwo Grodzkie, a teraz dopiero odebrane.

Czyżby cenzor, który konfiskował dział z założenia, że w Polsce katolickiej nie wolno stać w obronie swego arcybiskupa i nie wolno nawet ogłaszać, że się rezygnuje z napaści zażydzonego Radia Polskiego na arcybiskupa?

Nie szkodzi, że się doświadczyło i tego. Doświadczenia życiowe są zawsze pouczające.

Bo nie ma ugody....

Walka musi być zakończona zwycięstwem!

W Odrzywole, pamiętnym z tragicznych wypadków — Dwa pytania i dwie odpowiedzi

Ofiara krwi nie poszła na marne

Odrzywół, w lipcu

Motto: „Mając rozkaz niedopuszczenia tłumów do Odrzywołu, policja częstokroć odpierała masy chłopskie na dalszą odległość, dawała salwy ostrzegawcze z broni palnej, a kiedy na niektórych odcinkach nie odnosiło to skutku, sytuacja stawała się zbyt groźną, doszło do użycia broni do tłumu, skutkiem czego byli zabici i ranni".

(Z aktu oskarżenia o zajścia odrzywolskie).

Tragicznym wypadkom w Odrzywole w roku 1935 w listopadzie „Orędownik" i inne pisma narodowe poświęciły wiele miejsca. Społeczeństwo polskie zna dokładnie przyczyny zajść w Odrzywole, więc nie będę się nad nimi rozwodził, pragnę w niniejszej korespondencji odpowiedzieć na dwa aktualne pytania: 1) czy w Odrzywole zmieniło się na lepsze i 2) czy Żydzi w Odrzywole handlują?

Pytania aktualne, zwłaszcza, że utarło się u nas przysłowie, że zapał nasz to „słomiany ogień".

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie to trzeba przyznać, że w Odrzywole zmieniło się wiele od tragicznych zajść. Wyrosło cały szereg polskich placówek handlowych, które dają zajęcie i chleb Polakom. Widać to na każdym kroku. Widać szerokie uświadomienie narodowe i przestrzeganie hasła „swój do swego".

Były wprawdzie wypadki, że niektóre „wojtki" usiłowały wyłamać się spod solidarności narodowej i tak jak za dawnych lat, nadal z Mośkem czy Srulem być w przyjacielskiej „komitywie", kupując tylko u Żydów. Gdy nie pomogło raz i drugi upomnienie, doszło do tego, że w nocy nieznany sprawca „takiemu" kilka szyb wybił, to znowu „jakiejś ciotce, co kupiła u Żyda płótno, ktoś nieopatrznie kwasem siarczanym zlał. Te środki pomogły. Dziś nikt już w Odrzywole nie zabłądzi do sklepu żydowskiego.

Ale pomimo takiego bojkotu kilkanaście rodzin żydowskich w Odrzywole siedzi. Całymi tygodniami przesiedzą przed swoimi sklepami, do których nawet pies kulawy nie zajrzy. Co środę ciągną Żydy z Nowego Miasta, Drzewicy, Przysuchy, aby się tylko „przejechać", bo już za dwie godziny muszą zbierać swoje „klamoty" nie utargowawszy ani grosza.

I tak jest w każdą środę, w każdy jarmark. Ktoś musi płacić Żydom za te „przejazdy" do Odrzywołu? Płacą chyba gminy żydowskie, płacą bogaci Żydzi, byle tylko „nasi" trwali na posterunku w Odrzywole, względnie przejeżdżali się w jarmarki. Żydzi poza tym liczą na to, że dawniejsze stosunki „sielskie anielskie" powrócą. Niech liczą, niech siedzą, niech jeżdżą. Wszak nie poto zginęło śmiercią tragiczną kilkunastu chłopów opoczyńskich, aby te stosunki, o jakich marzą Żydzi, powróciły.

*

Lipiec. Słońce praży z południa, żniwa już rozpoczęte. Na cmentarzu odrzywolskim cicho. Miasto umarłych. Białe brzozy i wierzby rosochate szumią jakąś tajemniczą pieśń.

Tu znalazł wieczny spoczynek 24-letni Stanisław Wolski i młodziutki Franciszek Grabarczyk ze wsi Zdrzarki. Inni leżą na cmentarzu w Klwowie. Groby już porosły zielenią i kwiatami. Czasem ktoś przyniesie wiązkę kwiatów, z ust wyrwie się westchnienie, pogrąży się może w zadumie... i znów cisza na cmentarzu odrzywolskim zapada. Tylko młodzi szermierze śnią zapewnie o Wielkiej Polsce.

Lipiec. Słońce praży. Gorąco. Tak samo, jak wówczas w ten dzień listopadowy, chociaż to była późna jesień.

A nad rzeką Drzewiczką krzyż wyciąga w górę swoje ramiona. A na nim napis wyryty:

„Kolegom poległym w walce o Wielką Polskę S. N. R. 1935/36. 29. XI."

*

Po Odrzywole przyszedł Przytyk, Mińsk Mazowiecki, Wysokie, Wyszyna, Brześć a ostatnio Częstochowa. Wyrosły znowu mogiły na cmentarzach. Litościwe ręce znowu zasadziły kwiaty na cmentarzu, tak jak w Odrzywole. Do listy ofiar poległych w walce o Wielką Polskę przybyły nowe nazwiska: śp. Bujaka, Kędziory, Barana obok chłopa Wieśniaka i studentów Wacławskiego i Grotkowskiego.

„Nie ma ugody, gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe narody". Tak jest. Bo na ziemi polskiej wre walka. Wyrastają znowu mogiły przybywają nowe ofiary. Ale walka ta musi być doprowadzona do zwycięskiego końca.

MIECZYSŁAW BRZUCHANIA

Żydzi oszukują skarb państwa

Nowa afera żydowska w Łodzi — Tajemnice skutecznej konkurencji — Dziwna ustępliwość władz

Łódź, 22. 7. Przed 3 laty, władze skarbowe podjęły energiczną akcję przeciw panoszącemu się wówczas w przemyśle i handlu anonimowemu oszustwu.

Kombinacje te, prowadzone wyłącznie przez Żydów, polegały na tym, że poszczególni kombinatorzy otwierali mniejsze przedsiębiorstwa, bez zgłaszania ich do władz.

Działo się to w ten sposób, że Żydzi wydzierżawiali fabrykę z urządzeniem, pokryjomu nabywali półfabrykaty (przędzę) wyrabiali tkaniny i następnie sprzedawali w hurcie, wszystko oczywiście bez świadectwa przemysłowego, opłacania podatków i świadczeń.

Po wprowadzeniu obowiązku przedstawiania świadectwa przemysłowego, przy nabywaniu przędzy, anonimowcy zostali wyeliminowani, ale już wkrótce rozpoczęto innego rodzaju kombinacje, polegające na tym, że oficjalnie głoszone przedsiębiorstwo, regularnie co roku likwidowało się, a na jego miejsce powstawało inne, przy czym likwidujący z reguły nie był w stanie opłacić zaległych podatków.

Obecnie kombinacje żydowskie weszły na nowe tory. Od roku władze skarbowe zaobserwowały, że wobec stosowanych rygorów, w handlu przędzą, jako też przy udzielaniu zezwoleń na uruchamiane fabryki, Żydzi wykombinowali inny sposób uwolnienia się od płacenia podatków.

Mianowicie zamiast dawnych fikcyjnych „właścicieli" fabryk, obecnie utworzyły się specjalne kadry hurtowników przędzy. Taki hurtownik, z reguły niedający żadnej gwarancji materialnej, nabywa świadectwo handlowe II kategorii, uruchamia hurtowy skład przędzy i jako oficjalny przedsiębiorca w dowolnej ilości nabywa przędzę, pokrywając całkowicie należności z sum dostarczanych mu zgóry przez kilku fabrykantów zarobkowych, którzy w ten sposób kryją swe rzeczywiste obroty.

Z reguły, tego rodzaju hurtownicy, prowadzą oficjalnie księgi i całkiem prawidłowo, ale gdy kończy się rok operacyjny i władze skarbowe występują z żądaniem pokrycia należnych podatków od obrotu i dochodu, kierownik oświadcza, że wobec niepomyślnej koniunktury i poniesionych strat przedsiębiorstwo likwiduje. Likwidacja przedsiębiorstwa następuje w tak szybkim tempie i tak gruntownie, że nic nie pozostaje do zajęcia na pokrycie należności skarbowych, sam zaś przedsiębiorca okazuje się człowiekiem bez żadnego majątku.

W pewnym wypadku stwierdzono, że podstawiony hurtownik, którego nazwiska ze względu na toczące się śledztwo nie możemy podać, wpłacił 620 zł zaliczek, gdyż inaczej władze skarbowe wkroczyły wcześniej, a po likwidacji okazało się, że za okres operacyj należało się od niego około 280 tys. zł podatków, które oczywiście pozostały niepokryte.

Oczywiście, że uchylając się w ten sposób od płacenia podatków, przemysłowcy żydowscy mają możność konkurować z oficjalnym przemysłem i skutecznie go zwalczać. Jak z powyższego wnioskować, odradzanie się anonimu w nowej formie, jest możliwe jedynie z racji zbyt łagodnego postępowania właściwych władz, które zamiast kierowania sprawy do władz prokuratorskich i pociągania oszustów do odpowiedzialności wykazują niewiarygodną ustępliwość co rozzuchwala żydowskich spekulantów.

Awanturnik zdjęty skruchą powiesił się

Zawiercie, 22. 7. — W dniu 21 bm. w godzinach przed południowych powiesił się w mieszkaniu własnym, 33-letni Henryk Słabosz (ul. Piaskowa 6), znany na tutejszym terenie groźny awanturnik i kryminalista, kilkadziesiąt razy karany za różne przestępstwa w Polsce i zagranicą.

Przyczyny samobójstwa Słabosza są dość charakterystyczne. . Oto swego czasu zrobił on dużą awanturę w mieszkaniu swej zamężnej siostry, na skutek czego popadła ona na chorobę serca. W ostatnich dniach siostra awanturnika tak się rozchorowała, że jest dogorywającą.

Słabosz wiedząc, że sam się przyczynił do śmiertelnej choroby swej siostry, przyszedł do niej w odwiedziny w dniu 21 bm. o godzinie 9 rano i błagał ją na klęczkach o przebaczenie, po czym udał się do swego mieszkania. Nie mogąc sobie darować, iż jest sprawcą nieszczęścia siostry, targnął się na własne życie, przez powieszenie. Przybyły lekarz skonstatował już tylko zgon desperata. (k)

Po wygaśnieciu konwencji genewskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Minister skarbu wydał rozporządzenie zawierające pięć przepisów celnych polsko-niemieckich i dotyczących przemiału zboża. Zarządzenie ma związek z wygaśnięciem konwencji genewskiej.

Najlepsze wyjście



Pan Ajersztok: — Nie rozumiem, panie Blumenfurc, co te nasze tak sze úpierają przy te Palestyne: czy nie lepiej spakowacz manatkes i wroczycz do nasze Polske?

Sztandar baonu morskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej ustanowił nowy sztandar baonu morskiego. Z jednej strony widnieje na nim Matka Boska Swarzewska, z drugiej cztery krzyże wojenne oraz godło Pucka i Wejherowa. (w)

List do redakcji

Szanowna Redakcjo.

Prosiłbym o opublikowanie w „Orędowniku' według uznania, co następuje:

Bezprzykładne wystąpienie p. Henryka Dembińskiego na łamach „Wiadomości Literackich" wywołało wśród społeczeństwa prawdziwie polskiego obrzydzenie i wstręt. Nie można sobe wyobrazić, żeby w teraźniejszej, smutnej rzeczywistości, gdy chodzi o istnienie niepodległości gospodarczej Polski, o byt chłopa i warsztat pracy dla robotnika i inteligenta polskiego, znajdowały się głosy polskie, które nam tych praw odmawiają, a przyznają je Żydom. Przestępstwem wobec Narodu jest kupowanie u Żyda lub sprzedawanie mu czegokolwiek. Stokroć większą hańbę i zbrodnię wobec Narodu jest występowanie publiczne w obronie Żydów, a przeciw Polakom w pseudożydowskiej prasie. Taka rzecz jest nie do darowania, bo przecież wszystkie antypolskie artykuły żydowskich pisarzy nie wyrządzą takiej wielkiej szkody, jak jeden artykuł polskiego publicysty w rodzaju p. Dembińskiego. Takcih musimy uważać za zdrajców Narodu Polskiego, wrogów Państwa naszego Nr. 1.

Wobec tego, proponuję: aby prasa narodowa i szczerze polska, pragnąca urzeczywistnienia hasła „Polska dla Polaków" publikowała na swych łamach na tzw. czarnej liście nazwiska tych odszczepieńców. Każdy Polak, który w sposób wyraźny i hańbiący Polskę będzie stawał w obronie interesów żydowskich, a napadał na polskie, znajdzie się na owej liście. Umieszczene takiego „pana" na czarnej liście, zakwalifikuje go moralnie w opinii całego prawdziwie polskiego społeczeństwa do świata żydowskiego, a pozbawi miana Polaka, a więc całkowitej łączności ze społeczeństwem polskim, które zerwie z nim wszelkie stosunki towarzyskie i kulturalne. !

Tak, jak w ogromnej swej masie społeczeństwo polskie odgrodziło się od żydostwa, nie utrzymując z nim żadnych stosunków towarzyskich, kulturalnych, a w ostatnich miesiącach zawodowych, tym bardziej odseperuje się i odgrodzi ono od napiętnowanego zdrajcy naszego Narodu, zaliczonego już do narodu wybranego, aby trądem żydowskie mentalności nie zaraził innych. Proponuję za tym, obok dawnego, bezwzględnego, nie podlegającego dyskusji bojkotu Żydów na każdym polu, bojkot również surowy żydofilów, zdrajców Narodu, których nazwiska będą ogłaszane całemu polskiemu społeczeństwu przez publikowanie czarnych list w prasie narodowej i katolickiej. Taka hańbiąca kara napewno powstrzyma od podobnych występów tych nielicznych Polaków, którzy, chyba zaślepieni i ogłupieni przez własnych wrogów, stają na froncie walki, które toczy całe społeczeństwo polskie z żydostwem, obok Żyda, zdradzając swój Naród.

Z poważaniem
G. ŁUNIAWSKI
abs. Pol. Lw.
Gdynia. Bank Rolny

Musimy Żydów usunąć z armii

Rozkaz dzienny z dnia 10 lipca 1918 roku

„Mazur Urbach z Pabianic rodem...", założyciel „konspiracyjnej" szkoły wojskowej w Łodzi, zdobywca dworca towarowego na Chmielnej, czyli bohaterska rejterada pod stół prezydialny

Pisząc artykuły „Żydzi a nasza siła obronna", nie wiedziałem wcale o istnieniu żydo-komunizującego pisma pn. „Głos Poranny", ani tym bardziej o jego specu od historii p. Januszu, Konradzie Urbachu, który zareagował na moje uwagi namiętną filipiką osobistą. Rzucił się przy tym poraz drugi na gen. broni Józefa Dowbora-Muśnickiego, wygłosił swój sąd na temat kto ma prawo zabierania głosu w sprawach obrony kraju i sięgnął do bogatego arsenału fałszów historycznych, aby rolę Żydów w wojsku polskim wybielić.

Teraz już nic nie rozumiem. Bo skądże on — właśnie — „psiakość od wieków Mazur z Pabianic rodem" — tak zawzięcie broni Żydów.

Przyzna Pan — panie Urbach — że to jest bardzo podejrzane.

Nazwał pan litwakiem Kościuszkę, Mickiewicza, Traugutta, Piłsudskiego, gdyż „pochodzili z Litwy". Pan zaś pochodzi z Pabianic i **dlatego** jest pan Mazur. Zdaje się, że pan świadomie pomieszał pojęcia, bo chyba pan wie, że Litwin a litwak to zupełnie co innego.

Ale dlaczego pan, panie Urbach nie chce się przyznać do tego, że pan jest Żydem? Byłoby to daleko prostsze, odważniejsze — i mówiąc otwarcie — uczciwsze, mazurskie postawienie kwestii. Komu pan chce wmówić, że pan jest Mazur? Mnie to jest zupełnie „wurszt", panie Ur-Jude, z jakich powodów nie przyznaje się pan do swej rasy, religii, języka i ducha swych przodków. Ja jestem prosty grenadier pruski, barbarzyńca wielkopolski, z pod Verdun, Chemin de Dames, St. Quentin, z błota Flandrii, z pod Armentieres — zwyczajny „Kanonenfutter wielkiej rzeźni", były grenadier 7-go pułku grenadierów królewskich, imienia Wilhelma I-go, króla Prus. Jeden z niewielu, którzy ocalel z piekła Verdun, żelaznego orkanu Sommy, z owych lat głodu i chłodu i nędzy, jeden ze strzępów poznańskich dywizyj, z wielu pułków o nazwie „Kaczmarek Regiment". Tych samych z pod Mars la Tour, Gravelotte i Sedanu.

Ja jestem jeden - tych, którzy nie zaparli się swej mowy i ducha. Wnukowie i synowie Drzymały, walczyli razem ze mną, przymusowo, w szarych żołnierskich mundurach cesarskiej armii Niemiec. Żelazna pięść pruska dusiła nas za gardło gniotła żebra i przywaliła do ziemi. Do rodzonej, ojczystej ziemi wielkopolskiej. Z niej czerpaliśmy siły, czerpaliśmy moc i ducha. Nie ma w Wielkopolsce wsi, miasteczka i miasta, gdzieby do dziś dnia nie wspominano nazwy miasta w dolinie, otoczonego wzgórzami Cotes Lorraine. Nazywa się: Verdun. Tam na zboczu Cotes leży w francuskiej ziemi rezerwista Lamperski, rozstrzelany przez Niemców, mój kumpel serdeczny z grenadierów. To nie był front „antyrosyjski" (terminologia żołnierska nie zna takiego wyrażenia), lecz front zachodni, gdzie m. in. topiły się w orkanie żelaza i krwi poznańskie „Kaczmarek-Regimenty".

Ze szczątków, niedobitków krwawych, powstawały plutony, kompanie i bataliony powstańców wielkopolskich. Miałem zaszczyt dowodzić takim właśnie batalionem — ja, prosty grenadier, aktywny grenadier pruski, przedwojenny „niepewny poborowy" (Unsicherer Heerespflichtiger — według Militärpassu), przymusowy obrońca cesarskich Niemiec. Przed panem, panie Urbach, nie będę wymieniał moich zasług, nie mam zamiaru ani potrzeby zniżać się do poziomu pańskej taktyki i osobistych wycieczek, które rozpoczął pan zełganymi na poczekaniu zarzutami. Na „antyrosyjskim" froncie, gdzie według pouczeń pańskich należało jeszcze w szeregach armii polskiej walczyć" nie byłem. Znam tylko front przeciwbolszewicki, na który napierały hordy pod wodzą czerwonych komisarzy-Żydów. Tam byłem. Na Pomorzu w r. 1920, jak również w Mińsku Mazowieckim. Znam Białystok — gniazdo, skąd rozlazły się różne litwaki a la Litwinow i wielu jeszcze podobnych, sprytniejszych od pana Żydów. Ale oni przynajmniej nie udają Mazurów!

Nie znam i nie chcę znać pańskich przodków, ani żadnych „sarmatów" podobnego gatunku. Ani oni, ani pan nie służyli — według pańskich zapewnień — w żadnej armii zaborczej. W takim razie, kto zajmował się ćwiczeniami i wykładami w szkole wojskowej (konspiracyjnej) w mieście Łodzi, której był pan założycielem? Zapewne dla słabego zdrowia najwygodnej i najbezpieczniej odbywać ćwiczenia na sali, w zimie oczywiście ogrzanej. Tam można „walczyć" w pierwszej linii, aż do... śmierci!

Zupełnie też teraz rozumiem dlaczego pan zdobył właśnie dworzec towarowy na Chmielnej. Odezwała się w panu żyłka handlowa, duch pradziadów wstąpił w założyciela „konspiracyjnej szkoły wojskowej", w której odbywały się walki tak straszliwe i krwawe, że smród po nich pozostał do dzisiaj w mieście Łodzi! Nic dziwnego, że wobec takich wyczynów, ruszył pan „w pierwszej linii" na Kijów.

Mam wrażenie, że nawet pańska nominacja nie wiele panu pomogła i radzę panu odbyć przeszkolenie pod okiem wielkopolskiego gefrajtra. Nie byłoby wtedy owej głośnej strategicznej rejterady pod stół prezydialny podczas jednego z posiedzeń Rady Miejskiej w Łodzi. Jeśli chodzi o propozycję porównana naszych „przodków" — to z wiadomych panu względów naturalnych... nie chciałbym pańskiej kompromitacji. Satysfakcje badania różnych „przodków" żydowskich pozostawiam specjalistom.

Dla rozweselenia Czytelników, pomówimy lepiej o pańskich wiadomościach fachowych i historycznych. Mam zamiar zamiast kłócia szpilkami, znęcać się na panu powoli, na raty. Nie lubię gdy ktoś się męczy zbyt „krótko" ,panie kupiec!

Ja mam czas — ja poczekam...

Chaim Łajpserdak z Białegostoku

Dlaczego Fliederbaum nazywa się Bzowiecki — Osobliwe objawy „mimikry" — Żydowskie łgarstwa o Powstaniu Wielkopolskim — Co na to p. mjr dr Lipiński

I.

W pierwszych latach odrodzonej Polski ukazało się pierwsze wydanie książki pt. „Organizacja armii". Nazwisko autora brzmiało Fliederbaum. Drugie wydanie tej samej książki, pod tym samym tytułem, było powtórzeniem treści, lecz nazwisko autora brzmiało: Bzowiecki. Kto nie wierzy, niech sprawdzi. Może przejrzeć również „Dziennik Ustaw" nr 28/19 poz. 478. Jest to znamienny „Dziennik Ustaw" z roku 1919, dozwalający w Polsce na zmianę nazwisk. Czytamy nieraz ogłoszenia w dziennikach tej treści, że np. Mordche Friedmann chce zmienić nazwisko na Rosner (nazwisko cytowane z „sanacyjnego" dziennika, a nie na chybił trafił), Meyer Grabschrift na Markus, Schulem Goldenberg na Graniewski, Grażewski, Grabiński, Gawliński lub Gorzyński.

W Białymstoku przy ul. Sienkiewicza, niedaleko placu, na którym rozlatuje się niedokończona cerkiew prawosławna, znajduje się nieduży sklepik. Na szyldzie widniało, w czasach gdy byłem w tym mieście, autentyczne imię i nazwisko właściciela: Chaim Łajpserdak. Dosłownie: Chaim Łajpserdak. Czy szyld wisi jeszcze — nie wiem i nie o to chodzi. Chodzi o proste stwierdzenie faktu, że ustawa z r. 1919 umożliwiła obywatelom polskim zmianę nazwisk. Pytanie: Kto korzysta z tej ustawy? Komu jest ona najwięcej potrzebną?

Prosiłem o rzeczową dyskusję. Spotkał mnie kubeł pomyj. Każdy Poznańczyk, mniejsza o to, czy pisuje w dzienniku „sanacyjnym", czy narodowym, byle napisał cośkolwiek, co się nie podoba Żydom, jest okrzyczany za „endeka" i antysemitę. Ktoś, kto pisze w „Wiadomościach Literackich", nie musi być koniecznie Żydem. Ktoś, któremu nazwisko żydowskie jest niewygodne, zmienia je na polskie. Czy przez to przestaje być Żydem? Ktoś, kto pisze w piśmie „sanacyjnym", musi być „sanatorem"? W ten sposób dałoby się dyskutować bez końca...

Wszelka polemika polega na wymianie zdań. Można i trzeba zbijać dowodzenia przeciwnika. Ale stosowanie chwytów, polegających na osobistych wycieczkach przeciw osobie, której się wcale nie zna, a jej dowodzenia określa jako „bzdury" — to nie jest fair, to nie jest walka po gentlemeńsku. To jest taktyka — żydowska.

Według obwieszczenia województwa w Tarnopolu, nr O A 64 z dnia 6 maja 1935 r.:

1) Józef Barschak, rodem z Tarnopola, zamieszkały w Berlinie, pragnie zmienić nazwisko na Schüssel;

2) Aron Abrahamowicz, rodem z Brodów, zamieszkały również w Berlinie, wnosi o nadanie nazwiska Hoffmann.

Zrozumiałym jest, że nieznany mi osobiście p. Fliederbaum, autor „Organizacji armii", jako zamieszkały w Polsce, zmienia nazwisko na Bzowiecki. Zrozumiałym jest, że Żydzi, obywatele polscy, zamieszkujący w Berlinie, zmieniają nazwiska, brzmiące z polska po żydowsku, na niemieckie. Proszę wziąć pod uwagę, że nie wymyślam im od zaprzańców. Stwierdzam po prostu fakt. Taki np. Chaim Łejpserdak, drobny sklepikarz z Białegostoku, pomimo fatalnego nazwiska, pozostał rzetelnym Żydem, nie łapserdakiem. Nie znam go osobiście, ale go cenię i rozumiem.

Natomiast zupełnie nie rozumiem, dlaczego np. Józef Kremener z Brodów (patrz obwieszczenie jak powyżej) chce nazywać się Neugebohr. Rozumiem, że panom Barschakom i Abrahamowiczom, zamieszkałym w Berlinie, te nazwiska ich są niewygodne. Ale Neugebohr — czyli „nowonarodzony" w Brodach? Osobliwy wybryk objawu „mimikry". W naturze spotyka się często owady albo płazy, naśladujące liście, gałązki itp. Jest to postawa i zabarwienie ochronne, dane przez szczodrobliwą, wszechprzewidującą naturę. Coś wspaniałego, gdy się pomyśli, że owe liszki, owady i gady, nie potrafią myśleć...

Powiadają, że Mazur ślepym się rodzi, ale wiem, że to nieprawda. Nie słyszałem jednak, aby którykolwiek Mazur zmienił polskie nazwisko na żydowskie. Szanuję uczciwych Żydów, którzy są Żydami i przyznają się do tego otwarcie. Ale nie szanuję Żydów, którzy w Polsce udają... Greków.

*

Być może, że „endecy" oburzyli się za to, że pan J. K. U. z „Głosu Porannego" śmiał zaatakować generała Muśnickiego. Wyjaśniłem już raz mój pogląd na tę napaść, nie jako „endek", lecz jako b. żołnierz armii wielkopolskiej. Spotkałem się z twierdzeniem p. J. K. U., wyjętym rzekomo (nie miałem możności sprawdzić) z książki majora Hulewicza, że powstanie wielkopolskie trwało od 27 grudnia 1918 do 10 stycznia 1919, a więc tylko 2 tygodnie. Pan major Hulewicz był onego czasu moim bezpośrednim przełożonym, jako szef sztabu 3 dywizji Wlkp. w Jarocinie, wówczas, gdy byłem adjutantem baonu zap. 11 pułku strz. wlkp. w Śremie. Według dat, przyjętych przez MSWojsk, okres powstania wlkp. trwał do dnia 18 lutego 1919 r. Trzeba bowiem wiedzieć, że „powstaniec" oznacza żołnierza-buntownika, walczącego przeciwko istniejącej, uznanej dotychczas „formalnej" władzy, tak, jak to się dzieje np. obecnie w Hiszpanii.

Ostatni komunikat Dowództwa Głównego WP w Poznaniu, z okresu od 9—14. 9. 1919 r. włącznie, mówi o działalności niemieckich miotaczy min, o utarczkach patroli, a „13 września ostrzeliwała artyleria niemiecka silnie okolicę Lipionki". Jest to ostatni komuniakt z frontu zachodniego, nazwanego przy końcu swego istnienia „wielkopolskim". (Cytuję według „Pierwsza wojna polska" str. 161).

Tyle co do powstania wielkopolskiego i działań wojennych na froncie wielkopolskim.

*

Samo cytowanie faktów i dat, według dzieł wygodnych autorów, bez znajomości rzeczy, doprowadza nieraz do absurdów. Jeśli chodzi o daty i fakty, radze być bardzo ostrożnym. Pan J. K. U. powołuje się „na kogoś kto już bezapelacyjnie powinien być dla panów „endeków" autorytetem". Tego rodzaju zapowiedź jest rzeczywiście groźną nietylko dla autorytetów „Głosu Poranego". Jest to argument najcięższego kalibru. Mowa jest o ujemnej opinii generała Hallera o generale Dowborze Muśnickim.

„Generał Józef Haller w dniu 10 lipca 1918 roku w Moskwie wydał rozkaz do formacyj polskich na terenie Rosji" — pisze p. J. .K. U. — w którym piętnuje gen. Muśnickiego, że zgodził się na kapitulację", haniebną zdradą plamiąc imię tego wojska, które dla walki, a nie dla zgody z wrogiem było stworzone. „Tu p. J. K. U. cytuje dzieło majora dra Lipińskiego „Walka zbrojna o niepodległość", str. 331. .

Taki rozkaz z dnia 10 lipca 1918 r., wydany rzekomo w Moskwie przez polskiego generała, jest rzeczywiście ciężkim argumentem. Ale jedno jest dla mnie niezrozumiałe. Generał Haller, który 10 lipca 1918 r. wydaje taki rozkaz przez Murman, przedostaje się do Francji już 15 lipca 1918 roku, przyjeżdża do Paryża, a 14 lipca 1918 r., czyli w dniu święta narodowego Francji, zjawia się w biurze polskiego Komitetu Narodowego. . Jechał więc z Moskwy ,przez Murman do Paryża, w czasie wojny, gdy w Rosji panował chaos bolszewicki — tylko niecałe 3 doby!

Cytuję dosłownie z dzieła p. majora Lipińskiego „Walka zbrojna o niepodległość", drugie wydanie str. 364. Wymieniono tam również datę rozkazu 10 lipca 1918 roku i cytowany przez p. J. K. U. ustęp rozkazu. Lecz na str. 453 pisze p. major Lipiński: „Już 15 lipca, w dwa dni po przyjeździe do Paryża, składa gen. Haller Romanowi Dmowskiemu, memoriał, w którym wyszczególnia najważniejsze sprawy organizacji, jakie w formującym się wojsku należy przeprowadzić".

Dodam jeszcze, że według odnośnika na str. 454 „z gen. Hallerem przybyło 56 oficerów". Prosze więc sobie wyobrazić, że według dat p. majora Lipińskiego, gen. Haller i jego oficerowie pobili w roku 1918 rekord świata podróży koleją i statkiem, jadąc z Moskwy, przez Murman, czyli Archangielsk do Paryża, tylko 3 doby. Z Moskwy do Archangielska jest około 1000 km, z Archangielska wokół Norwegii do Paryża, około 4000 km, razem 5000 km. . Wszystko to odbywało się w czasie wojny!

Zanim gen. Haller wyjaśni swój rzekomy „rozkaz dzienny z dnia 10 lipca 1918 r.", prosimy p. majora Lipińskiego, aby był łaskaw przejrzeć ponownie swoje dzieło i wytłómaczył całej Polsce rekordową co do szybkości podróż gen. Hallera. Z datami trzeba być ostrożnym. Przede wszystkim zaś historycy muszą liczyć się z faktami i datami.

ADAM ULRICH



SŁYNNY WYNALAZCA GUGLIELMO MARCONI NA ŁOŻU ŚMIERCI

Tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 2-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na Nr. 23380

75.000 zł.: 5329

30.000 zł.: 141800

2.000 zł.: 133611

1.000 zł.: 167227 189208

500 zł.: 25187 55580 72974 73369 93747 107198 114964 154173 154685.

400 zł.: 2009 12102 41832 45195 130023 140312 187060

250 zł.: 39951 40850 74407 128206 130354 134831 151324 194696

200 zł.: 3992 7183 8373 8685 10108 13578 20280 42546 59825 60998 63811 63829 64036 66371 71910 75715 85258 90306 105850 120576 124771 135924 144219 145523 150539 157945 160834 176083 178793 184745

Wygrane po 150 zł.

227 914 1564 2943 77 3427 4361 88 891 5563 649 6273 458 512 63 7108 8177 377 948 9343 502 871 977

10542 880 11516 654 879 12350 553 43 618 13391 491 14015 77 389 15054 16015 51 626 17729 859 958 18237 19125 211 578 892 970

20014 554 614 948 22396 23667 745 24675 25537 645 778 967 26458 637 27255 28324 462 504 786 30788 31279 799 822 84 944 32144 65 297 341 441 44 563 33072 136 811 34493 760 35001 165 249 781 36462 729 37495 643

38945 40334 458 41129 42017 792 828 917 43247 69 540 53 844 916 44355 45146 523 681 948 73 46113 868 80 47329 538 48246 583 98 639 789 50527 864 51248 414 617 53837 919 54178 55002 28 688 56370 456 754 58956 58332 538 60484 970 64030 65654 770 75 66224 722 68180 69251 996 70431 71616 72647 801 73946 74719 75488 533 954

76309 77203 823 78426 535 827 980 79444 763 867 80119 314 783 939 81621 82196 716 83487 84127 47 205 677 764 85103 505 974 86203 406 767 87400 88794 89291 485 599 753 91445 546 986 92077 395 461 743 94320 93006 87 405 98011 195 488 773 825 99118 404 5 996 100240 427 833 101908 102379 103043 211 678 958 106574 107121 475 516 645 108090 110439 111163 389 462 527 838 112079 706 113397 448 647 844

114742 64 116670 117024 99 118174 699 819 119184 697 835 90 946 120115 121043 180 92 628 122249 539 123327 77 93 124090 357 505 125264 81 578 982 126928 127254 76 509 128786 848 129277 130245 499 527 131179 388 538 130453 78 820 56 81 133133 134116 535 866 940 135479 136264 821 137326 999 138169 428 139536 42 140124 710 141127 291 600 142046 143450 82 144182 85 145743 146794 147629 148248 765 967 149278 150553 89 151225 680

152820 915 153063 415 632 154197 347 668 872 985 155138 492 156330 157361 496 158763 159013 435 160911 96 161088 328 163994 164363 165201 675 166451 167251 791 949 168385 974 169012 44 587

170130 805 171470 172969 173451 552 174843 176054 487 875 177962 178111 99 282 496 604 830 921 179491 180769 171053 299 468 566 182475 173201 75 184851 185084 241 186128 71 390 939 187129 188281 190463 598 192233 193325 450 602 194486 519 790 951.

Wygrane po 50 zł.

1142 308 405 616 74 95 713 2634 3877 4610 20 835 5133 296 352 590 633 859 6056 7041 195 546 8059 794 9129 633 847 10678 11329 595 839 12072 383 509 651 921 13194 455 848 59 94 14245 333 474 559 80 665 15295 550 16210 23 767 990 17171 18257 19013 538 604 20153 320 21080 338 660 892 22310 659 942 49 68 23114 24194 467 25099 117 21 95 367 815 26296 27035 473 75 802 28118 375 500 806 29083 193 449 974 30002 905 31074 812 993 32123 608 34000 343 678 35575 605 920 37331

38089 107 61 216 704 92 39109 516 697 753 958 40257 473 723 41114 25 39 207 582 821 42013 261 75 43752 45287 625 47206 438 909 86 48118 939 65 49460 76 51701 993 52066 583 944 54704 863 55266 56077 449 57497 940 58032 160 59093 406 546 724 60400 825 76 61326 844 62262 362 510 800 60 944 63225 624 765 937 64868 65560 774 66599 67014 569 665 68186 316 607 69213 28 364 460 70486 513 727 964 71551 72012 606 714 73471 562 74339 75448 697 933

76898 78408 504 932 79464 946 81005 183 408 82676 955 84440 85331 678 750 65 86002 15 220 695 87578 751 89017 30 90001 136 48 91008 508 92148 529 91 752 922 93671 733 94024 62 455 552 779 923 27 71 95200 97297 696 98036 91 234 476 648 99330 617 100240 311 101674 102363 66 818 103301 979 105271 317 633 747 98 982 106069 293 331 107002 350 108281 611 858 62 109103 39 110127 345 639 56 75 84 864 111350 674 707 946 112823 83 92 113319 444

114659 787 115208 796 116498 592 795 117278 572 118090 537 80 627 712 89 119835 999 120352 439 786 121199 122311 502 124707 125589 127073 591 778 930 128305 675 767 130532 922 131329 438 527 79 667 806 132331 133117 506 670 75 740 134842 919 135104 308 136192 137373 661 977 138154 354 96 425 682 139651 861 140843 141442 91 142209 143004 340 425 531 654 999 144572 916 145019 152 736 146085 144 255 81 147033 531 803 148065 408 522 90 987 149389 150363 993 151194 87 480

152034 325 819 153608 154024 542 155130 52 569 56014 292 528 157175 347 88 888 18084 644 91 159235 160042 349 60 856 997 161131 296 354 97 457 162292 97 561 163172 418 538 767 961 164001 258 67 351 978 165568 81 873 166593 167 283 563 96 168043 336 628 44 169189 647 789 883

170215 302 859 966 95 171243 860 969 172040 417 57 564 817 173869 174025 141 481 522 175107 312 858 804 74 176002 130 992 177282 672 178178 267 465 820 179120 381 534 648 907 180003 750 841 181844 182076 102 415 731 183480 840 184254 656 821 82 185179 491 872 989 186418 187011 340 88 188250 434 567 770 992 189161 294 943 190435 191928 192394 193244 432 621 194267 351.

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

723 829 918 1177 2128 3390 4686 5559 736 6166 250 83496 7005 8347 553 9178 342 11914 12092 13620 14357 820 72 15090 18226

21400 23093 948 24371 25433 926 27191 571 80 942 29747 985 30355 790 31142 32590 33720 37037 216 38323 414

41670 45078 46338 47737 48392 487 49377 554 51449 53305 56550 57102 59456 60543 62670 921 68614 71021 72031 42 681 73086 844 74191 76440 79685 855

80341 81381 82597 85005 86589 87357 90642 970 92097 888 93399 997 95942 96043 772 905 54 99085 382

100278 101356 103519 833 104305 105415 774 109151 453 110935 111261 114156 486 117144 118375

120275 938 122534 806 975 123107 124063 125253 87 488 695 942 127116 264 991 128490 672 130146 384 133747 134049 708 34 138310 140349 808 141349 142779 144659 147029 143993 148892 149191 151479 152650 954 153624 155005 153 539 672 92

160012 162151 864 163278 164424 165933 166400 169446 171668 172636 703 174650 175879 176675 177632 179365 180220 585 181667 997 182554 884 185575 187277 188273 429 769 191138 731 913 192198 535 163066 523

Wygrane po 50 zł.

584 1431 3142 418 643 941 6030 7059 174 341 63 905 85 8376 967 10009 228 11584 984 13139 14488 1502 2 477 828 16773 18112 348 19722 21549 23534 87 647 24899 25428 77 27754 29001 422 30325 565 31115 490 839 924 32138 343 562 33208 32 321 973 34995 35303 9 558 85 977 36646 765 38045 384 998 39009 552 763

40026 499 913 42115 41 43056 224 709 44250 45000 235 46097 864 47282 794 48917 49456 50165 815 933 51333 52476 53137 54036 47 71 55614 56294 705 825 57068 700 58595 771 59645

60116 68 838 936 64589 66719 38 67581 68017 245 583 70494 932 75 71203 486 640 72681 73112 22 889 74251 530 75460 76341 77491 78016 615 885 79191

80159 72 81846 83783 84737 85377 543 86425 87156 434 784 88061 90596 815 38 92439 94479 824 942 95398 462 96331 97323 400 743

100344 102241 851 103261 104385 799 106627 906 107177 108278 385 110800 46 111166 582 97 714 114086 148 683 115366 78 116824 117121 379 491 742 118007 609 119110

121920 122298 123408 124017 21 125760 126312 624 128097 510 129705 131464 522 723 132323 133391 757 68 134051 897 136103 137303 138463 139052 714 897

142153 143281 926 144078 82 754 145041 666 910 146146 50 97 582 147784 861 148060 388 641 149448 150526 52 154976 155433 918 82 157874 158579 159498

160528 161938 162020 618 164893 166655 83 167245 169352 538 680 170269 424 171568 172779 173478 175117 293 348 176307 808 177056 423 781 179560 181750 182295 936 183906 185098 747 186923 187824 189733 820 190209 537 192261 196032 177 274 867 194537 734

IV ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. na numer 113616

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na numer 108687

Zł. 10.000 893 28498

Zł. 5000 79227

Zł. 2000 71461

Zł. 1000 47356 80687 175430

Zł. 500 51460 52953 116979 187974

Zł. 400 44896 70280 91372 94032 96215 148382 164698

Zł. 250 8662 28544 35230 37693 67581 68594 86274 86607 90038 155193 164394 179205

200 zł. 10763 18008 21123 21814 22296 33815 43365 44006 50369 66668 71455 80158 82616 96863 103801 108903 115902 116404 121936 122564 125933 130854 136603 151069 165497 175811 177635.

Wygrane po 150 zł.

880 4153 694 6819 7411 745 9454 78 11246 13124 519 98 865 14622 16050 230 316 63 18034 19012 499 554 987 21084 541 22551 92 611 23820 25147 561 26836 28290 627 30624 31447 514 32003 462 613 968 33351 34127 35650 36382 37302 38029 3983 41844 46552 44124 45070 46213

50003 51223 54270 56571 58090 110 327 499 61542 62354 664 63323 95 64419 512 68284 69050 70127 71457 718 72781 924 73232 74405 646 76099 78072 79934 80765 81850 82874 85777 86024 80 303 625 87080 616 88806 89395 993 96 91782 92190 688 783 97099 98241

101466 670 104085 105881 106448 846 107508 109388 111142 112452 1443a115065 634 116282 827 117027 80 119566 974 121057 332 122687 125420 127231 128923•129118 130285 89 393 997 131074 189 412 320064 623 133221 133078 138875 138175 139447 140204 967 141113 255 463 142796 143130 145309 148485 993 149149

150948 151504 156472 158128 162509 800 166752 168535 96 170257 172068 956 173419 174213 587 178070 179576 183343 184185 545 608 185061 856 1881 189163 191180 192554 878 193821 19500

Wygrane po 50 zł.

604 773 1176 608 2576 746 810 3203 4693 760 824 5537 49 7699 811 9389 930 10055 13893 14298 331 503 15450 16570 17328 838 18349 19809 976 21417 22711 966 24002 25872 26285 917 28574 29054 435 786 30812 937 77 32765 868 33547 728 36761 861 37725 837 393733 666 954 41242 42003 106 831 43831 44272 364 518 612 46748 47687 706 48401 654 994 49229 992

50121 51034 130 867 52255 52169 454 644 979 54164 695 55227 325 88 972 56157 276 749 897 9.2 57355 996 58418 59586 784 60049 56 61187 572 602 92 62260 949 64612 95 65190 66273 806 26 67503 700 948 69379 426 552 70042 890 72036 721 73583 74913 178 536 75312 76371 77008 578 94 78396 882 79076 80593 82498 632 782 567 83554 952 84569 8:1 85160 71 595 87364 89248 9[illegible] 93503 94660 947 92 96915 97576 98976 99954

100147 101252 102091 457 103684 104099 945 105125 659 106447 568 107393 108627 109164 110556 111962 12866 114220 514 116967 117254 357 119043 256 120385 751 897 122226 397 925 124219 126148 721 127368 409 594 941 59 80 128557 775 129329 505 130020 72 122 37 802 131223 683 132485 134046 499 135125 817 136109 138742 52 139836 1401957 142995 144025 818 19 144085 670 145623 146456 71 514 147032 482 844

150683 152025 444 53 763 154848 979 156864 157124 330 485 160180 868 162372 163047 862 903 164484 166177 854 967 167225 382 895 922 171176 321 447 172641 174160 427 176762 180154 181608 182706 183844 67 184536 185338 990 186821 187876 189162 361 190846 191300 192795 193830

Tabelę loterii państwowej podajemy bez gwarancji

SPORT

Hippika

W czwartym i ostatnim dniu międzynarodowych bałtyckich zawodów konnych w Gdyni odbyły się dwa konkursy: konkurs o nagrodę kawalerii polskiej i konkurs pożegnalny.

W konkursie pierwszym pierwsze miejsce zdobył p. Strzeszewski na „Rysiu". Miejscami od 2 do 12 podzielili się ppor. Wołoszewski na „Zerwikapturze", por. Żelewski na „Wizji", por. Gutowski na „Troviacie", por. Komrowski na „Zbiegu".

W konkursie pożegnalnym pierwsze miejsce zdobył por. Bilwin na „Aree". 2. por. Zajączkowski na „Arabie", 3. rtm. Czerniawski na „Celebesie", 4. por. Ładoś na „Blasku".

Kolarstwo

Popończyk w Rydze. Z okazji 30-lecia łotewskiego klubu „Mars" rozegrano szereg zawodów, których punktem centralnym był start Popończyka w biegu rewanżowym, krótkodystansowym.

W biegu tym mistrz Polski zajął drugie miejsce za Łotyszem Lenieksem.

Międzypaństwowe spotkanie kolarskie Niemcy — Holandia w Bremie wygrali Holendrzy w stosunku 24:23 pkt. Na torze żużlowym bezkonkurencyjnym był holenderski zawodnik Smits.

Lekka atletyka

Finlandzki mistrz olimpijski na 5.000 m. Hoeckert, niespodziewanie pokonany został na zawodach w Oernsköldsvik przez szwedzkiego biegacza Sundessona w biegu na 3000 m. Sundesson miał czas 8:39,8 min. Hoeckert 8:40,3 min.

Na zawodach we Florencji lekkoatletka włoska Testoni ustanowiła nowy rekord Włoch w biegu na 200 m wynikiem 25,8 sek. Ta sama zawodniczka wygrała skok w dal — 554 ctm. Na tych samych zawodach mistrzyni olimpijska Valla wygrała 80 m przez płotki w czasie 12,5 i skok w zwyż — 150 ctm.

Piłka nożna

O wejście do ligi odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi spotkanie pomiędzy drużynami mistrza Łodzi i Pomorza, Gryfu, z Torunia. Toruniacy obecnie znajdują się w doskonałej formie, czego najlepszym dowodem było wysokie zwycięstwo nad mistrzem Poznania HCP. W obecnej fazie Gryf jest obok warszawskiej Polonii najpoważniejszym kandydatem do zajęcia pierwszego miejsca w swojej grupie. Łodzianie tymczasem przechodzą wyraźne przesilenie, jak to mieliśmy możność oglądać w czasie zawodów w ub. niedzielę z Polonią. Nic więc dziwnego, że toruniacy są typowani na zwycięzcę niedzielnego spotkania. Pierwsze spotkanie pomiędzy tymi zespołami rozegrane w Toruniu przyniosło wynik remisowy. W dalszym spotkaniu z pierwszej grupy grają w niedzielę w Warszawie Polonia i HCP.

Poza tym w nadchodzącą niedzielę odbędą się na terenie całego kraju następujące spotkania o wejście do ligi: w Krakowie, grają Podgórze i Brygada, w Lublinie Unia z Rosevią, w Równym Strzelec z Janowej Doliny z Reverą, oraz w Brześciu Śmigły z Ruchem.

W Zgierzu w nadchodzącą niedzielę odbędzie się pierwsze międzymiastowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Zgierza i Pabianic. Zgierz będzie reprezentowany przez piłkarzy Sokoła i Boruty, natomiast Pabianice przez PTC. i Sokół. Jak się dowiadujemy w najbliższych terminach podobne spotkania odbywać się będą w innych miastach prowincjonalnych okręgu łódzkiego. Ma to na celu propagandę sportu piłkarskiego w jak najszerszym tego słowa znaczeniu.

Wyjazd ligowego zespołu ŁKS w nadchodzącą niedzielę do Grudziądza, uległ nieoczekiwanie przełożeniu. Z powodów technicznych projektowane zawody dojdą do skutku dopiero w następną niedzielę dnia 1 sierpnia. Przeciwnikiem łodzian będzie Pocztowe P. W. z Grudziądza.

Zarząd P. Z. P. N. rozpatrywał uchwałę zarządu śląskiego okr. Związku Piłki Nożnej, który wbrew zaleceniom PZPN postanowił podać się do dymisji, a równocześnie zażądał od sędziów śląskich aby nie sędziowali żadnych meczów piłkarskich.

Polski Związek Piłki Nożnej postanowił: przyjąć do wiadomości dymisję zarządu okręgu śląskiego, podkreślając jednocześnie, że forma podania się do dymisji i samowolne porzucenie agend zarządu podrywają zasady organizacji sportu i godzą w najżywotniejsze interesy sportu piłkarskiego.

Do czasu przeprowadzenia dochodzenia zarząd PZPN postanowił zawiesić wszystkich członków zarządu śląskiego, obecnych na tym posiedzeniu. Uchwała ta nie dotyczy prezesa śląskich władz piłkarskich, inspektora Żółtaszka, który na tym posiedzeniu nie był obecny i o uchwale zarządu o podaniu się do dymisji nie był poinformowany.

Równocześnie zarząd PZPN polecił komisji rewizyjnej przejąć wszelkie akta zarządu oraz przeprowadzić kontrolę ksiąg i dokumentów kasowych.

Sędziowie piłkarscy otrzymali polecenie obsadzania wszystkich spotkań międzyklubowych, przy czym w razie odmowy dani sędziowie zostaną skreśleni z listy sędziów.

Do Katowic zostanie wysłany delegat PZPN, który przeprowadzi dochodzenia na miejscu. Przypuszczalnie PZPN wyznaczy komisarza w okręgu śląskim.

Turniej panamerykański rozegrany w Dallas (stan Texas) przyniósł zwycięstwo drużynie Argentyny, która w finale pokonała Kanadę 8:1.

Pięściarstwo

Wyjazd pięściarzy łódzkich do Niemiec, na projektowane tournée, został już definitywnie załatwiony. Łódzkie władze bokserskie podpisały już umowę z niemieckim związkiem bokserskim. Pierwsze spotkanie odbędzie się w Stutgarcie w dniu 17 września, drugie już nazajutrz w Hellbrow. Trzecie i ostatnie spotkanie rozegrają łodzianie w dniu 20 września w Karlsruhe. Niemcy w umowie zastrzegli sobie, że w skład drużyny łódzkiej muszą wchodzić znani im doskonale pięściarze Chmielewski, Woźniakiewicz i Pisarski.

Strzelanie

Staraniem Oddziału Powiatowego Związku Strzelectwa Sportowego odbyły się na strzelnicy w Kole zawody strzeleckie z broni wojskowej i broni małokalibrowej o mistrzostwo powiatu kolskiego. Do zawodów stanęły: Związek Oficerów Rezerwy, Policyjny Klub Sportowy i Kolejowe Przysposobienie Wojskowe.

W strzelaniu z broni wojskowej pierwsze miejsce zajął zespół Policyjnego Klubu Sportowego, uzyskując ogółem 426 p. Dla drużyny punkty zdobyli Gąsiorkiewicz Antoni 93 p. Zabłocki 85 p., Dominik Kubiak 83 p., W. Giecewicz 83 p. i Stefan Gałązka 82 p.

Drugie miejsce zajął zespół Związku Oficerów Rezerwy uzyskując ogółem 402 p. Rzeszowski T. 89 p., Kluge Przemysław 87. Wiśniewski Fl. 82 p., Kaurzel Fr. 74 p. i Grzeski J. 70 p.

Trzecie miejsce zajęło Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (374 punkty).

W strzelaniu z broni małokalibrowej pierwsze miejsce zajął zespół Związku Oficerów Rezerwy, uzyskując ogółem 776. 2. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe 686 p.. 3. Policyjny Klub Sportowy 651 p.

Komisję sędziowską tworzyli pp.: Rzeszowski, Golc i Rutecki.

W ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli odbędą się na strzelnicy ŁKS zawody strzeleckie o mistrzostwo klubu, w których startować mogą wszyscy członkowie ŁKS.

Zawody odbędą się w konkurencji Kbk. i Flx. odległość 50 m. tarcza 20×14, broń małokalibrowa dowolna, ilość strzałów 60, po dwadzieścia z każdej pozycji: stojąc, klęcząc i leżąc, plus 15 strzałów próbnych. Opłata wpisowa 50 groszy, broń i amunicja na miejscu. Dla zawodników, którzy uplasują się na pierwszym miejscu i pięciu dalszych przewidywane są nagrody, prócz tego przewidziana jest nagroda prezesa klubu. Zawody powyższe będą jednocześnie imprezą o odznakę strzelecką wszystkich trzech klas.

Szermierka

Włosi zdobyli mistrzostwo świata. W Paryżu na turnieju o mistrzostwo świata w drużynowej klasyfikacji pierwsze miejsce w florecie zdobyli Włosi, ponawiając sukces z olimpiady. Drugie miejsce zajęła Francja równą ilością zwycięstw ale gorszym stosunkiem trafień, 2) Austria, która pokonała Niemców, zajmujących 4 miejsce 9:5. Włochy zwyciężyły Austrię 14:2 a Niemców 13,3.

Inne wyniki: Niemcy — Jugosławia 9:0. Belgia — Anglia 13:3. Węgry — Czechosłowacja 13:3. Włochy — Czechosłowacja 9:0, Francja — Angia 9:3. Francja — Niemcy 12:4. Włochy — Austria 14:2. Francja — Austria 12:4.

Tytuł mistrza świata we florecie drużynowym pań zdobyła drużyna Węgier przed Niemcami, Danią i Anglią. Wyniki ważniejszych spotkań: Węgry — Dania 11:5. Niemcy — Anglia 12:4. Węgry — Anglia 12:2. Niemcy — Dania 9:7. Węgry — Niemcy 9:7. Dania — Anglia 8:8, stosunek trafień 81,58 dla Danii.

Lipiec
23
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Apolinarego b.
Sobota: Krystyny p., Kunegundy
Kalendarz słowiański
Piątek: Ż ;isławy
Sobota: Lubomiry
Słońca: wschód 3,58
zachód 19,58
Długość dnia 16 g. 00 min.
Księżyca: wschód 19.33, zachód 3,57
Faza: Pełnia o godz. 14.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

Administracja „Orędownika" w Łodzi.
Szan. prenumeratorów prosimy przy płaceniu prenumeraty żądać pokwitowania oryginalnego z pieczęcią „Orędownika". Za wpłaty bez takiego pokwitowania administracja nie odpowiada. O wypadkach niepunktualnego dostarczania „Orędownika" prosimy zawiadamiać administrację.

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują aptek.: Stekel. Limanowskiego 37, Jankielewicz (Żyd), Stary Rynek 9, Stanielewicz. Pomorska 91. Borkowski. Zawadzka 45. Głuchowski. Narutowicza 6. Hamburg i S-ka. Główna 50. Pawłowski. Piotrkowska 307.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Letni — (ul. Piotrkowska 94) — „Miłość w kwadracie".

KINA

Mimoza — „Rok 2000".
Oświatowy - Słońce — „Zaledwie wczoraj" i „Cowboy-bohater".
Palace — „Sobowtór Jacka Mortimera" i „Ciotka Karola".
Przedwiośnie — „Dzieci szczęścia".
Rialto — „Dziewczę z Prateru".
Stylowy — „Dodek na froncie".

KOMUNIKATY

Komitet niesienia pomocy biednym narodowcom, przy zarz. okr. Str. Nar. w Łodzi, niniejszym zwraca się z gorącą prośbą do członków i sympatyków o łaskawą pomoc w naturze lub gotówce. Ofiary na ten cel przyjmuje sekretariat Str. Nar. w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W dniu 25 bm. odbędzie się wycieczka na trasie: Lutomiersk (tramwajem) — Mikołajewice — Wodzierady—Lutomiersk (pieszo ca 10 km.). Koszt wycieczki dla członków zł 1,40 dla gości zł 1,70. Zapisy przyjmuje sekretariat w dn. 23. bm. w godz. od 18—20.

Na dzień 1 sierpnia br. jest przewidziana wycieczka autobusowa do Koła i Konina. Przybliżony koszt wycieczki od 5 do 6 zł.

Bliższych informacyj i zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat Oddziału Łódzkiego P. T. K. we wtorek dn. 27 lipca br. w godzinach od 18—20-ej.

KRONIKA MIEJSCOWA

Zachorowania na choroby zakaźne. W czasie od dnia 11 lipca do dnia 17 lipca br. zgłoszono do Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 33 przypadki (w tygodniu poprzedniem 25 przypadków), płonica 10 przypadków (5), błonica 3 przypadki (3), odra 19 przypadków (33), róża 7 przypadków (11), krztusiec 5 przypadków (4), gorączka połogowa 7 przypadków (5).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 87 przypadków zachorowań na choroby zakaźne. w tygodniu poprzednim 86 przypadków. W tymże tygodniu sprawozdawczym zanotowano 5 przypadków pokąsań przez psy. Osoby te poddane zostały szczepieniom pasteur'owskim.

Zdrowie ludzkie i biurokracja. W warsztacie Żyda Szlamy Goldberga (Nowo Zarzewska 3) pracował od dłuższego czasu Tadeusz Kasprzak. Żydowski pracodawca nie uważał oczywiście za stosowne swego pracownika ubezpieczyć w Ubezpieczalni Społecznej. Przed miesiącem Kasprzak w czasie pracy ukłół się szydłem w palec. Ponieważ do rany dostał się brud Kasprzakowi zaczęły zagrażać poważne komplikacje. Udał się więc do lekarza. Koszty jednak przeprowadzenia operacji były dla żydowskiego pracodawcy za wysokie wysłał więc Kasprzaka do pogotowia Czerwonego Krzyża, gdzie palce zoperowano. Tymczasem rana się nie goiła, kość zaczęła ulegać gniciu trzeba było koniecznie przeprowadzić powtórną operację.

Goldberg nie chciał dać pieniędzy na dalsze leczenie. więc Kasprzak rozpoczął wędrówkę po wszystkich szpitalach i pogotowiach, prosząc o pomoc lekarską. Był w Ubezpieczalni Społecznej, odpowiedziano mu że nie mogą go poddać leczeniu, ponieważ nie jest ubezpieczony. Udał się do szpitala Poznańskich, gdzie zażądano od niego dowodów dokumentów i jakichś tam jeszcze papierków. Dalsze wędrówki nie dały też rezultatu. Tymczasem stan rany coraz się pogarsza i każda chwila decyduje o zdrowiu Kasprzaka. Niewiadomo kogo tu potępić. Żyd jest winien, że nie ubezpieczył pracownika, będzie za to ponosił odpowiedzialność, ale jak wytłumaczyć postępowanie szpitali, do których się zgłosił chory. Dla nich ważniejszą rzeczą są przepisy biurokratyczne niż zdrowie, czy życie ludzkie.

Bezlitosne znęcanie się nad końmi. W ubiegłym tygodniu przybyła na plac dworcowy w Andrzejowie komisja przeglądowa w której m. in. brał udział inspektor Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami p. Wocalewski. Komisja dokonała między innymi szczegółowego zbadania stanu zdrowia koni i przydatności ich do pracy, przy czym rezultaty oględzin wypadły wprost rewelacyjnie.

Z pośród stu pięćdziesięciu poddanych badaniu — 16 koni zakwalifikowano jako chore, opieczętowano na miejscu i oddano pod opiekę miejscowemu lekarzowi weterynarii. a winni znęcania się pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności karnej. Jeden z pośród koni zdyskwalifikowany został jako zupełnie niezdatny do pracy z powodu starości i wad fizycznych. Prócz tego jedenastu właścicieli koni za podobne wykroczenia w stosunku swych zwierząt został ukaranych doraźnymi mandatami karnymi. Ogółem więc ponad 10% woźniców pociągnięto do odpowiedzialności za znęcanie się nad końmi i brak opieki.

Opodatkowanie sublokatorów. Organizacja lokatorów i sublokatorów zainteresowana jest mocno nowym projektem władz skarbowych, w kwestii opodatkowania sublokatorów.

Władze skarbowe wychodzą z założenia, że w wielu wypadkach sublokatorzy nie wynajmują mieszkań na własne nazwisko wyłącznie dlatego, by zataić swój stan majątkowy, a co za tym idzie, uchylić się od płacenia podatków w odpowiedniej wysokości i z tej racji zamierzają również wprowadzić specjalny podatek dla sublokatorów.

Wysokość podatku, zgodnie z projektem, określana byłaby na zasadzie deklaracji głównego lokatora, który zobowiązany byłby do zawiadamiania właściwego urzędu skarbowego o podnajmowaniu mieszkań sublokatorom.

Tępienie pośredników macherów. Mimo zaostrzenia nadzoru i niedopuszczania pokątniarzy, pośredników i macherów do sądów i urzędów, kombinatorzy ci w dalszym ciągu grasują, zajmując się najprzeróżniejszymi sprawami, nie zawsze dozwolonymi, a często również dopuszczają się oszustw w stosunku do osób, które im zawierzają swe interesy.

Ponieważ w ostatnim czasie stwierdzono, że machery tego rodzaju dopuszczają się szantażu, jak to miało miejsce przed kilku dniami z pośrednikiem Majlechem Konem, który wymusił spore sumy od rodziny aresztowanych aferzystów podatkowych Flajszhakerów, obecnie władze postanowiły przeprowadzić szczegółowe obserwacje w celu wyłowienia wszelkich podejrzanych osobników, grasujących dotychczas w instancjach sądowych i administracyjnych.

ZE ŚWIATA PRACY

Obietnice były, a bezrobotni nadal bez pracy. Jak to podawaliśmy kilkakrotnie, związki zawodowe robotników sezonowych podjęły akcję o podwyższenie płac o 20 proc., rozszerzenie robót do 6 dni i przyjęcie dotychczas pozostających bez pracy 430 sezonowców, którzy zatrudnieni byli w roku ub.

Pierwsze dwa żądania odrzucono; trzecie natomiast zarówno Prezydent Miasta Godlewski, jak i Min. Op. Społ. Kościałkowski obiecał w najkrótszym czasie załatwić przychylnie.

Dotychczas jednak bezrobotni ci nie zostali zaangażowani, mimo obietnic, danych delegacji związkowej, chociaż od czasu interwencji upłynęły już 2 tygodnie.

O ile chodzi o akcję strajkową, jaką sezonowcy uchwalili, to ta na razie jest wstrzymana. Związki obserwują rokowania włókniarzy i z chwilą nieosiągnięcia porozumienia i zapowiedzi strajku w przemyśle włókienniczym sezonowcy na 2—3 dni przed tym rozpoczną strajk, licząc, że prowadząc akcję wspólnie z włókniarzami, zwiększają swe szanse.

I tam już działają. W okresie żniw zanotowano kilka wypadków strajków robotników rolnych w majątkach na terenie województwa łódzkiego.

Jak ustalono, strajki te miały pozornie podłoże wyłącznie ekonomiczne, chodziło o zapłatę zaległych zarobków, równocześnie jednak podejrzani agitatorzy rozwijali propagandę wywrotową, a nawet w niektórych wypadkach propaganda ta poprzedziła wybuch strajku, co wskazuje, że był on następstwem agitacji.

Władze zaostrzyły obserwacje, celem niedopuszczenia do propagandy wywrotowej na wsi.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk malarzy pokojowych. W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla malarzy pokojowych. Po długich debatach porozumienia jednak nie osiągnięto, a wówczas przedstawiciele zrzeszenia pracowników malarskich oświadczyli, że wobec nieustępliwego stanowiska cechu przedsiębiorstw malarskich proklamują strajk, by w ten sposób poprzeć swe żądania. Strajk ma być podjęty jeszcze w dniu dzisiejszym. Obecnie w malarstwie pokojowym zatrudnionych jest kilkuset ludzi ze względu na środek sezonu.

Eitingon nie chce rokować. Jak podawaliśmy, w fabryce Eitingona na oddziale pończoszniczym i dzianym przed paru dniami wybuchł strajk okupacyjny i mury okupuje około 750 robotników. Inspektor pracy podjął akcję mediacyjną, jednak firma oświadczyła, że nie podejmie żadnych rokowań dopóki robotnicy okupujący fabrykę nie opuszczą murów.

Strajk okupacyjny. W dniu wczorajszym w tkalni mechanicznej Birencwajga (Kopernika 53) wybuchł strajk okupacyjny 120 robotników. Przed kilku tygodniami Żyd fabrykant zwolał część robotników, zobowiązując się przyjąć wszystkich z powrotem z chwilą wznowienia produkcji na szerszą skalę. Obecnie istotnie przyjął część zwolnionych za wyjątkiem dwóch, którzy mu się nie podobali. Robotnicy stanęli w obronie wydalonych i rozpoczęli okupację.

W żydowskiej fabryce M. Prywesa (ul. Południowa 52) wybuchł wczoraj strajk okupacyjny 100 robotników, którzy domagają się należności za urlop, której to należności żydowski fabrykant nie wypłacił i nie chce wypłacić. Okupanci domagają się również honorowania umowy zbiorowej i wyrównania stawek.

POD PRĘGIERZ

Polaka się wyrzuca, Żyd zostaje. Drukarnia Baranowskiego, mająca swe zakłady przy ul. Piotrkowskiej 111 uchodzi za firmę czysto polską i wykonuje przeważnie roboty na zamówienie firm polskich. Zdawało by sie więc, że z tego choćby tytułu zatrudnać będzie tylko pracowników Polaków. Tak jednak nie jest. Okazuje się, że w drukarni Baranowskiggo pracuje dwuch Żydów, jeden, Maier Rapaport jako metrampaż, drugi, Adam(!) Sochaczewski, jako kancelista. Niezwykłą butę i pewność siebie okazuje Rapaport, często między nim a pracownikami Polakami dochodzi do scysyj na tle jego zachowania. Niedawno, jeden z zecerów został wydalony z pracy. Jak mówią międzz sobą pracownicy, stało się to za przyczyną Rapaporta. Czy zarząd drukarni nie uważa, że raczej należało usunąć Żyda niż Polaka, tymbardziej, że jest on źródłem ciągłych zatargów?

KRONIKA WYPADKÓW

Tragiczna śmierć robotnika. W Antoniewie pod Łodzią przy ul. Kielczewskiej w czasie wznoszenia budynku jednopiętrowego wskutek zawalenia sie wadliwie ustawionego rusztowania przygniecionych zostało trzech robotników, a mianowicie 27-letni Roman Wójcik, 31-letni Antoni Pałęza i 49-letni Feliks Kolasa. Wójcik i Pałęza wyszli względnie obronną ręką, doznając jedynie obrażeń zewnętrznych, natomiast Kolasa uderzony belką w głowę doznał pęknięcia czaszki i zmarł.

Zamiast pluskiew. 30-letnia Danuta Borczyk (Wawelska 5) zamierzając wyniszczyć pluskwy w swym mieszkaniu, nabyła nowy środek, rzekomo bezwzględnie skuteczny, świece dymne, wydzielające gaz, który niszczy pluskwy.

Borczykowa wspólnie z 45-letnią Antoniną Mokrosińską, przystąpiły do zagazowania mieszkania, a nie znając przepisów, uległy same zatruciu i znaleziono je nawpółprzytomne w zagazowanym mieszkaniu. Wezwany lekarz udzielił zatrutym niewiastom pomocy.

KRONIKA SĄDOWA

Słodka spółka. Onegdaj przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadali trzej Żydzi bracia Icek i Berek Szylitowie, oraz Leib Bresler, oskarżeni o przemyt sacharyny. Przemytnicy przywozili sacharynę z Działoszyna, gdzie ojciec Szylitów ma warsztat tkacki. W marcu rb. straż celna skonfiskowała przemyt a to na skutek sporu między Szylitami a Breslerem, który znalazł swój epilog w Sądzie, gdzie wyszła na jaw przestępcza działalność Żydów. Sąd na wczorajszej rozprawie skazał Berka Szylita na karę 1000 zł grzywny, brata zaś jego i Braslera na karę po 1500 zł grzywny.

JUDAICA

Oby jak najwięcej. W organizacjach sjonistycznych żydowskich na terenie Łodzi, szczególnie wśród młodzieży rozpoczęto propagandę, za wstępowaniem do kadr przyszłej armii palestyńskiej, formowanych obecnie na terenie Polski.

W sprawie tej specjalne okólniki nawołują do wstępowania na kursy instruktorskie wyższe (oficerskie), oraz średnie (podoficerskie), by w ten sposób stworzyć fachowe kadry wojskowe dla przyszłej armii narodowej żydowskiej.

Wśród rewizjonistów werbunek przyjmowany jest z niesłychanym entuzjazmem, a napływ kandydatów jest znaczny.

Życzyć należy Żydom, aby w jak największej liczbie zasilili szeregi armii żydowskiej w Palestynie i opuścili Polskę.

KRONIKA PABIANIC

Kino Oświatowe — „Bandera".
Kino Luna — „Fedora".

Z ruchu narodowego. Koło Stronnictwa Narodowego w Mogilnie urządziło w niedzielę ub. w sali parafialnej zebranie. Przy udziale około 100 ludzi ciekawe aktualne referaty wygłosili prelegenci z Łodzi i Pabianic na temat komunizmu i obecnej sytuacji w Polsce. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, potępiającą zbrodnicze wystąpienia Żydów z żądaniem odebrania Żydom praw politycznych i gospodarczych. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Samochód zderzył się z wozem. Przejeżdżający samochó dciężarowy ul. Grobelną zderzył się z wozem Jaegra Wł., z Nowejwoli-Zaradzyńskiej. Na szczęście poważniejszych skutków nie było. — Tylko koń został lekko zraniony. Samochód zaś nie odniósł żadnego szwanku i pojechał dalej, tak że nie zdołano nawet stwierdzić numeru rejestracyjnego.

Więcej ostrożności pp. właśc. kiosków. Niejeden łatwowierny właściciel kiosku nie chcąc sobie sprawiać dużo pracy i fatygi pozostawia swój towar na noc w kiosku, z czego korzysta chętnie przy każdej sposobności „klientela" nocna. Ostatniej nocy odwiedzili złodzieje kiosk przy ul. Zamkowej, własn. p. Dalkowskiego, zam. przy ul. Niecałej i skradli papierosów na sumę około 200 zł.

Żydzi handlują nadal w godzinach zakazanych. Przy dobrej obserwacji zauważyć można wychodzących klientów z niejednego sklepu żydowskiego z bocznego wyjścia, czy też nawet z frontu w godzinach zakazanych. Żydzi nie przestrzegają przepisów i handlują, kiedy im się podoba. Dowodem tego jest znów Żydówka Konopicka Marta przy ul. Zamkowej 77, która pociągnięta została do odpowiedzialności za prowadzenie handlu w godzinach zakazanych.

Nie wolno zamiatać chodników bez uprzedniego polania wodą. Nie wszyscy właściciele lub dozorcy nieruchomości pamiętają, że przed zamiataniem chodnika i jezdni należy koniecznie teren polać wodą. Jest to przyczyną unoszenia tumanów kurzu, który daje się dokuczliwie we znaki mieszkańcóom. Poza tym właściciele i dozorcy narażają się na niepotrzebne mandaty, jakie policja na winnych przekroczenia odnośnych przepisów ma prawo nakładać.

Tumany kurzu na głównej ulicy. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę odnośnym czynnikom na konieczność dopilnowania, ażeby ostatnio bardzo liczne, z uwagi na główny trakt, przejeżdżaj. ul. Zamkową samochody przestrzegały przepisów jazdy, nie rozpryskiw. ku wielkiemu oburzeniu przechodniów błota na obie strony jezdni. Obecnie pragniemy zwrócić uwagę, by władze ukróciły swawolę szybkiej jazdy samochodów przez główną ulicę Zamkową. Samochody, nie wyłączając autobusów Łódzkiej Kolejki Dojazdowej, jeżdżą z wielką szybkością, unosząc za sobą tumany kurzu.

KRONIKA ZGIERZA

Nowe udogodnienie komunikacyjne. — Przez Dyrekcję Łódzkich Elektrycznych Kolejek Dojazdowych została z dniem 18 bm. uruchomiona dogodna komunikacyjna linia autobusowa między Zgierzem, Łagiewnikami i Łodzią. Dogodna komunikacja ta została przyjęta przez społeczeństwo z zadowoleniem.

Z miesięcznego jarmarku. W środę, dnia 21 bm. w Zgierzu na placu im. Józefa Hallera przy ul. Aleksandrowskiej odbył się większy jarmark miesięczny, na który przybyło oprócz miejscowych wielu straganiarzy Polaków z okolicznych miast a zwłaszcza z Łodzi.

M. in. przybyli straganiarze z gotowymi ubraniami, wyrobami porcelanowymi, fajansowymi itp., a nawet byli już nowi straganiarze chrześcijanie ze sprzedażą resztek materiałów płóciennych, damskich, bawełnianych itd. Na jarmarku straganiarze Polacy stnowili zdecydowaną większość. Przyjezdni gospodarze w stosunku do straganiarzy chrześcijan odnosili się bardzo przychylnie.

Żydzi usiłują uprawiać handel w niedzielę. W niedzielę, dnia 18 bm. m. in. zostały spisane protokóły Żydowi Jakubowi Celnikowi, właścicelowi piekarni przy ul. Sieradzkiej 3 za masowe sprzedawanie pieczywa w niedzielę, oraz Fiszlowi Feldmanowi, właścicielowi sklepu przy ul. 1 Maja 26, również za gwałcenie niedzieli.

Interwencja poskutkowała. Jak pokrótce podaliśmy do wiadomości publicznej p. Antoni Dobrosz, właściciel domu przy ul. Aleksandrowskiej 1, wydzierżawił ogród owocowy handlarzowi Żydowi. — Wskutek interwencji społeczeństwa chrześcijańskiego p. Dobrosz w myśl hasła „swój do swego" wydzierżawienie swego ogrodu Żydowi wycofał.

Z działalności Stronnictwa Narodowego. W ubiegłą niedzielę w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 28 o godz. 13 pod przewodnictwem prezesa miejscowego koła S. N., p. L. Zajączkowskiego odbyło się zebranie, urządzone specjalnie dla gospodarzy i przedstawicieli włościan z okolicznych wsi. W zebraniu przemawiali na tematy spraw aktualnych kol. kol. L. Zajączkowski i prelegent z Łodzi p. Antoni Belke. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 25-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciag, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Dom
3 pokoje i morga ogrodu zaraz tanio na sprzedaż. — Matysiak, Poznań-Starołęka Wielka 39. zd 10 505

Dom
Pobiedziskach, balkonem, 7 ubikacyj, ogród, za 3.500, wpłaty 2.500 sprzeda Synoradzka, Pobiedziska, Kaźmierzowska 4. zd 11 398

Kolonialkę
gotówkową, zaprowadzoną, położenie bezkonkurencyjne wygodne mieszkanie, tanią dzierżawą, korzystnie sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 10 969

Dom
Poznaniu, 6 ubikacyj, w stanie surowym korzystnie sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 11 352

Parcelę
zabudowana sprzedam okazyjnie 2 000. Lasek, ul. Piaskowa — Korcz. zd 11 305

Dom
nowobudowany niewykończony, ruchliwym położeniu, bez długu, gotówką tanio sprzedam, powód wyjazd. Adres Orędownik, Poznań zd 11 201

Sprzedam
nowy domek, pół ogrodu, blisko Poznania, ładne położenie. Wład. Niemczewski, Minikowo, Poznań, Minikowska 17. zd 11 276

Dom
piętrowy oficyną mieście powiatowym, z powodu starości korzystnie sprzedam. Owczarzak, — Września, Fabryczna 39. n 47 130

Dom
nowy, masywny, dwunbikacyjny, chlewik, 4 ogrodu, mieście, fabrykach, czysty 1.200.— Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań. zd 1 140

Dom
ze składem, ogrodem Pobiedziskach za 11.000.— wpłaty 7.000.— sprzeda Synoradzka, Pobiedziska Kaźmierzowska 4. zd 11 399

Parcele
Osiedle Warszawskie w różnych wielkościach korzystnie sprzeda właściciel. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 11 309

Willa
nowa, pięciopokojowa, przy tramwaju 14.000.— wpłaty 8.000.— reszte amortyzacja. Majka, Poznań ul. Ratajczaka 10 — 4. zd 11 439

Dom
ogrodem Środzie sprzedam. — Zgłoszenia Doktorczyk, Poznań, Dąbrowskiego 62 — 13 i Środa, Ks. Kegla 1. zd 11 125

Dom
bezpodatkowy — 4-mieszkaniowy, pięknym ogrodem Poznaniu — sprzedam. Bączkowska, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 10 822

Dom
w Poznaniu sprzedam, 4 mieszkania, po pokoju kuchni roczna dzierżawa 1632.— Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 11 468

Dom
nowy, masywny, 2 morgi buraczanej drenowanej, przy Jarocinie tanio 3 800.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 11 528

Dom
niewykończony, ogród 30 drzew, skład, koło Mosiny tanio. Szotek, Poznań, Święty Wojciech 31 — 15. zd 11 491

Parcelę
Puszczykówko, blisko dworca, las zatwierdzona, sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 454

Kiekrz
4 morgi dobrej łąki sprzedam. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 11 541

Dom
czynszowy, dochód 150 zł miesięcznie za wpłatą 10 000 sprzedam. — Stanisławski, Poznań Dębiec, Sosnowa 5. zd 11 543

Dom
nowy bez stempla, dwupokojowym mieszkaniem przy tramwaju 5.900 sprzedam tanio. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 1 571

Dom
nowy, piętrowy, dochód 2 100.— rocznie, cena 14 000, wpłaty 9 000. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 11 591

Willa
3—2 pokoje kuchnia, łazienki, wodociągi, kanalizacja, elektryczność 14 500, wpłaty 12 000. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 11 590

Dom
piętrowy przy tramwaju, dochód 3 000 rocznie, bardzo korzystnie, cena 15 500. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 11 593

2. PIENIĄDZ

1000,—
pożyczę na wykończenie domu. płace 9% lub dam mieszkanie. Gospodarz Antkowiak. Poznań, Pogodna 47. zd 10 731

Wspólnika
przyjmie zł 2.000 do dobrze prosperującej niklowni nie fachowca wyucze. Ciszewski, Pabianice, Zamkowa 37. n 47 160

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko
każdego czasu 3 zł dziennie. — Kossarski, Biskupice, p. Poznań zd 11 209

6. OŻENKI

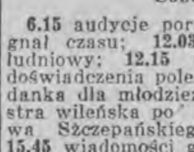
Kawaler
przystojny, 27 szuka panny, która pomoże uzyskać jakąkolwiek pracę. W zamian ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 341

Wdowa
skromnych wymagań, lat 45 — własne mieszkanie — pozna pana celu matrymonialnym. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 471

Kolejarz
czterdziestosiedmioletni wdowiec, właściciel domu, poślubi sympatyczną samotną, zdecydowaną, posiadającą 5 000 gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 499

7. SPRZEDAŻE

Do
sprzedania gospodarka 9 morgowa blisko Łodzi. — Wiadomość: Łódź, Gdańska 92, m. 12. n 47 036



Walizy, Torebki, Nesesery,
Parasole, laski paski
Czysz,
Szkolna 11.
Pg28 074-5-25,62/3

Sypialnie
jadalnie, gabinety, kuchnie, największy wybór, najniższe ceny — „Hala Mebli", Poznań, Wrocławska 38. Dogodne warunki spłaty. P 28 645-56,180

Rzeźnictwo
zaprowadzone, powiatowe miasto zapęd urządzenie, koń, wóz — sprzedam. Dzierżawa 70,—. Objęcie 4 500,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 9 950

Okazja!
Restaurację własnym urządzeniem, mieszkaniem, mieście 4000 mieszkańców odstąpię, powód objęcie posady, objęcie według ugody. Wskaże Orędownik, Poznań nd 11 236

Kolonialkę
towarem, urządzeniem, mieszkaniem, pokój kuchnia, wydzierżawię, objęcie 500 zł. Adres Orędownik, Poznań zd 11 086

Piekarnię
w pełnym biegu natychmiast sprzedam cena 3 000 zł. powód wyjazd. Adres wskaże Orędownik. Poznań zd 11 049

Kolonialkę
z mieszkaniem, towarem tanio sprzedam, egzystencja pewna. — Adres Orędownik, Poznań zd 10 844

Skład
kolonialny zaprowadzony, dobre położenie mieszkanie w Puszczykówku. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 965

1 000 samochodów
rozebranych używane części podwozia mieszkaniowe opony najtaniej w firmie Autoskład. Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 23 339-40

Skład
kolonialny z ładnym mieszkaniem zaraz sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 11 316

Betoniarnię
własna żwirownia, materiały budowlane, dom mieszkalny, zabudowania, pod Poznaniem. Nadaje się dla fachowca budowlanego — korzystnie sprzeda Dom zieleń. Poznań. Pocztowa 15. zd 11 303

Sprzedam
parcele zabudowaną, pokój i kuchnia, chlew i ogród. Poznań, ul. Polna — Stefan Tomczak. zd 11 313

7
mórg, zabudowania, 8 pokoi, ziemia buraczana 3.000,— wpłaty, sprzeda Strzępek, Grzebienisko, powiat Szamotuły. zd 11 307

Gościniec
sala, skład kolonialny, 4 morgi — sprzedam lub zamienię na gospodarkę. Walkowski, Grzebienisko, powiat Szamotuły. zd 11 306

Skład
kolonialny, dobry punkt handlowy, narożnik, dla rzutkiego kupca egzystencja zapewniona, zmiana branży. Adres Orędownik, Poznań zd 11 386

Rzeźnictwo
z przepisowym warsztatem, blisko Poznania wydzierżawię, dzierżawa 50. Kaucja 100. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 375

Skład
pieczywa, dobrze zaprowadzony, przy szkole, małym pokoikiem — zaraz korzystnie sprzedam. Poznań, Słowackiego 41, skład pieczywa. zd 11 379

10
mórg pszennej ziemi, zabudowaniem przy kolei 6 500.— wpłaty 2 500.— sprzeda Synoradzka — Pobiedziska, Kaźmierzowska 4. zd 11 400

Sprzedam
tanio narzędzia kołodziejskie w całości tokarnia. Zgłoszenia Malina, Poznań Hetmańska 10. zd 11 446

Meble
wprost z fabryki dlatego korzystnie. Magazyn bogato zaopatrzony. Pomykaj. Rynek Śródecki, własna pracownia tapicerska. P 28 966-29,20

Skład
nadający się na każdą branżę w tym zaprowadzony — warsztat szewski. Adres Orędownik, Poznań zd 11 570

Skład
papieru, zaprowadzony, także na inną branżę w śródmieściu tanio sprzedam. Poznań, Szkolna 12—4 zd 11 427

Skład
kolonialny sprzedam 650 zł. Adres Orędownik, Poznań zd 11 403

Dom
piętrowy tanio, 8.000.— wolne mieszkania, warsztaty, wpłata podług ugody. Właściciel Krajewski, Zaniemyśl, Środa. n 47 167

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
30 mórg przy wpłacie 4000 tysięcy kupię, względnie wydzierżawię większe. Dokładny opis Orędownik, Poznań zd 11 436

56
mórg inwentarze kompletne, — wpłaty 5 000, reszte 10 000 za 15 lat. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 11 589

17. LOKALE

Sklep
nadający się do wszelkiej branży pokój i kuchnia, w dobrym punkcie w Zgierzu, ul. Piotrkowska 45 od zaraz do wydzierżawienia. — Dzierżawa podług umowy. Wiadomość udzieli Juchta, Gronowek, gmina Majączewice, powiat Sieradz, poczta Złoczew.

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
do wydzierżawienia od zaraz. — Oferty Orędownik, Poznań zd 11 128

Piekarnia
cukiernia mniejsze miasto Wlkp. od zaraz do wydzierżawienia. — Zgłoszenia A. Biernacki, Raszków, pow. Ostrów Wlkp. zd 11 529

Skład
kolonialny prowincja Rynek — prima egzystencja, objęcie 1.500, dzierżawa 45. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 186

Dzierżawę
70—150 mórg obejmę natychmiast blisko Poznania bez pośrednictwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 288

Poszukuję
dzierżawy kilkunastu mórg roli domem mieszkalnym. — Oferty Orędownik, Poznań zd 11 388

Skład
rzeźnicki, mieszkanie od zaraz. Kórnik rynek. Adres Orędownik, Poznań zd 11 374

Dzierżawa
60 tylko pszennej, właściciela — żniwo na własność, inwentarzami objęcie 4.000,— Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 10 779

Sześćdziesiątmorgowe
żniwami, inwentarzem 3.500,— Trzydziestomórg inwentarzem — 2.000,— wydzierżawi Nowak, Poznań, Święty Marcin 22, Znaczek. zd 11 450

Skład
na drogerię mieszkaniem Rydzyna, Rynek, zaraz tanio wydzierżawię. Zgłoszenia Ludwik Gembiak, Krzemieniewo, pow. Leszno n 46 108

Gospodarstwo
50 mórg sprzeda, wydzierżawi tanio, powód choroba. Szotek, Poznań, Święty Wojciech 31 — 15. zd 11 492

Poszukuję
składu kolonialnego, gdzie jest mieszkanie, kościół lub dwór, gotówką 1 000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 11 527

Skład
spożywczy trzy pokoje, blisko Stacji, Rynku wydzierżawię — Piekarz 3.800. Sowiński, Poznań, ul. Garncarska 2. zd 11 539/40

23. ROZMAITE

Akuszerka
Poznań Strzelecka 2
przy Świętokrzyskim
przyjmuje udziela porady pomocy położniczej dg 23 342-3

„Haftoplis"
wykonuje mereżki, okretke — dziurki, plisowanie, dekatyzowanie, hafty, obciąganie guzików nadrabianie stóp. Poznań, Stary Rynek 6. d 23 703

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Serdeczna prośba!
Żywiciel ubogich rodziców w podeszłym wieku i cierpiących, uczciwy, religijny, posiadający średnie świadectwo i polecenia turystyczne duchowieństwa prosi o jakąkolwiek pracę biurową lub podobną względnie jaką mała podmoc dla rodziców. Józefa Pflogel, Koźmin, Glinki 2. II. nd 10 990

50
zł dam temu, kto wskaże stałą posadę ślusarza. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 368

Pomocnik
kupiecki kolonialno - delikatesowy poszukuje posady za kaucją. — Oferty Orędownik, Poznań zd 11 369

Młodszy
ślusarz poszukuje pracy za skromnym wynagrodzeniem, — Oferty Orędownik, Poznań zd 11 367

Młody
robotnik, kapral rezerwy szuka jakiejkolwiek pracy, z mała kaucją. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 414

Szofer
5 lat praktyki, dobry kierowca, szuka posady. Oferty Kurier Poznański zd 11 083

Stolarz
budowlany poszukuje pracy. — Oferty Kurier Pozn. zdg 11 395

Bufetowa
z obsługą gości, dobre świadectwa, poszukuje posady. — Oferty Kurier Pozn. zdg 11 398

27. WOLNE MIEJSCA

Sprzedawców
na mydło toaletowa z kaucją 20 złotych przyjmuję. — Zgłoszenia: Łódź, Bednarska 24, m. 59. n 47 035

Bieliźniarka
na bieliznę męską potrzebna. Z. Anderson, Poznań, Stary Rynek nr 90. zd 11 586

Kucharka
restauracyjna z dobrymi świadectwami może się zgłosić. Poznań, Strzelecka 32, m. 1. Jadłodajnia. zd 11 600

Dziewczyna
silna, zdrowa do jadłodajni potrzebna, ewentualnie zaraz. Poznań, Strzelecka 32, m. 1, Jadłodajnia. zd 11 601

Zdolny
podróżujący, dobrze znany w kolonialkach na artykuł zaprowadzony, krótkie. Zgłoszenia przez Orędownik, Poznań zd 11 573

Ekspedientka
branży obuwia potrzebna, sprytna w targowaniu, dobre świadectwa, uczciwa. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 11 585

Czeladnik
krawiecki tylko dobra siła samodzielny na duże sztuki. Nowaczyk, Poznań, St. Rynek, wejście Wroniecka 91. zd 11 494

Domokrążni
potrzebni po wsiach. Pokupna nowość codziennego użytku. Zarobek 10.— dziennie. Zgłoszenia: — Poznań, Skrytka 180. P 28 449-56,272

Potrzebni
gosposia i dziewczyna. Restauracja Dworcowa, Jarocin. n 46 981

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje służącakucharkę. Odpisy świadectw wymagania Orędownik, Poznań zd 11 319

Młodsza
gospodyni do prac gospodarskich codziennych od zaraz. Zgłoszenia Agentura Orędownik — Barcin. n 47 169

Posada
magazyniera, drugą woźnego, gotówką 400.— dwóch stróży połowych 70,— wolne. Zgłoszenia „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 11 478

Dziewczyna
do oprzętu, prac gospodarskich potrzebna na wieś blisko Poznania. Zgłoszenia. świadectwa Orędownik, Poznań z d11 396

Elektrotechnika
do założenia elektryczności w szkole, schodowej poszukuje się. Zgłoszenia Kasprzak, Dzikowski, Opalenica. zd 11 383

Czeladnik
siodlarski może się zgłosić od zaraz. W. Borowiak, Śrem, ul. Mickiewicza 46, obok wieży wodociągowej. zd 11 353

29. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 23 698

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota. 24 lipca.

6.15 audycje poranne; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** wykorzystajmy doświadczenia poletkowe — pogadanka dla młodzieży; **12.25** orkiestra wileńska po' dyr Władysława Szczepańskiego (z Wilna); **15.45** wiadomości gospodarcze; — **16.00** Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „Królewicz i żebrak" (cz. II) (ze Lwowa); **16.30** Kapela ludowa; **17.30** audycja konkursowa; **17.50** Tajemnice jezior Puszczy Rudnickiej — pogadanka (z Wilna); **18.15** wiązanki operetkowe — płyty; **18.50** pogadanka aktualna; **19.0**. w rytmie raz, dwa, trzy — koncert w wyk. ork. Adama Hermana (z Krakowa); **19.40** pogadanka aktualna; **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** audycja dla Polaków za granicą: Dzieci polskie z Niemiec na wakacjach w kraju; 1) Pogadanka Marii Pisarskiej, 2) Transmisja z kolonii letniej, 3) Piosenki w wyk. chóru międzyszkolnego pod dyr. Tadeusza Maynera — płyty; — **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** przegląd polityczny prasy (z Wilna); **21.05** muzyka lekka i taneczna w wyk. małej ork. P. R. z udziałem Anthel van Weck i Adama Astona — refreny; w przerwie ok. **21.45** przegląd wydawnictw; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Warszawa II — 13.00 koncert rozrywkowy — płyty; **14.00** parę informacyj; **14,06** wirtuozki polskie — płyty; **15,00** życie kulturalne stolicy; **15,05** zespół salonowy Józefa Stena; **22,00** wiadomości sportowe; **22,05** muzyka lekka — płyty; **23,00** „Roksolana" — monolog; **23,15** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 12,15 wykorzystajmy doświadczenia poletkowe — pogadanka z Warszawy; **13,00** koncert rozrywkowy — płyty **15,00** lekkie melodie — płyty **15,40** wiadomości z Pomorza; **18,00** Morze i Pomorze w literaturze pięknej: Czar morza; **18,10** „Pomorze śpiewa" — V audycja. Chór mieszany im. Chrystusa Króla; **18,45** wiadomości sportowe z Pomorza; **19,00** audycja dla dzieci: „Koncert zespołu „Smytry" (transmisja z kawiarni „Dwór Artusa".

Lwów — 12,15 konkursowy wychów cieląt w zespołach R. P. — pogadanka; **14,00** koncert życzeń; **15,00** koncert życzeń **18,00** pogadanka społeczna; **18,05** orkiestra Berlińskiej Opery — płyty; **18,25** pogadanka aktualna; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **23,00** Muzyka taneczna z płyt. W przerwie o godz. **23,10** „Wróżby i wynalazki" — monolog; **24,00** koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego i mała audycja.

Katowice — 12,15 wiadomości bieżące; **12,20** życie kulturalne Śląska; **13,00** koncert rozrywkowy — płyty; **15,00** wczorajsze melodie — płyty; **15,30** potpourri z operetek płyty; **15,43** wiadomości giełdowe; **18,15** znaczenie mszyc w przyrodzie — pogadanka; **18,25** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci; **18,45** wiadomości sportowe.

Kraków — 12,15 kilka informacyj; **14,00** koncert życzeń; **15,15** koncert solistów — płyty; **15,40** lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza); **18,00** pogadanka aktualna; **18,15** z twórczości Aleksandra Głazunowa — płyty; **18,45** lokalne wiadomości sportowe; **23,00** z Warszawy II.; „Roksolana" — monolog; **23,15** z Warszawy II. muzyka taneczna — (płyty).

Łódź — 12,25 parę informacyj; godz. **15.10** poradnik sportowy — **15,15** muzyka salonowa — płyty; **15.20** muzyka taneczna — płyty; **18.00** zespół cyfr; **18.25** audycja literacka — fragmenty z prozy Aleksego Rżewskiego; **18.45** wiadomości sportowe; **23,00** rozmowa z radiosłuchaczami; **23,00** muzyka taneczna — płyty; **23,30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

14.15 Lipsk — Płyty. 14.50 Ryga — Płyty „Madamme Butterfly". 15.00 Lipsk — Płyty. **15.10 Koenigsw.** — Muzyka rozrywkowa. **16.00 Wrocław** — „Lohengrin" op. Wagnera (w ramach festiwalu muzycznego z Beyreuth). **16.15 Wiedeń** — Płyty. **17.15 Rzym** — Płyty. **17.30 Budapeszt** — Muzyka cygańska. **18.00 Kopenhaga** — Koncert symf. **18.10 Hilversum II** — Muzyka taneczna. **18.45 Paris PTT** — Płyty. **19.00 Mediolan** — Muzyka rozrywkowa. **19.35 Praga** — „Księżniczka słowiańska" opt. Piskacza. **20.00 Lyon** — „Faust" op. Gounoda. **20.30 Paris PTT** — Wieczór oper. **Wiedeń** — Koncert symf. **Kopenhaga** — Koncert symf. **20.40 Hilversum II** — Trio hawajskie. **21.00 Mediolan** — Wieczór baśni muzycznych Respighiego. **Bruksela fl.** — Koncert symf. **21.40 Droitwich** — Solo na organach Wurlitzera. **22.00 Sztokholm** — Muzyka taneczna. **22.30 Budapeszt** — Muzyka jazzowa. **22.30 Monachium** — Muzyka taneczna. **22.35 Praga** — Muzyka cygańska. **23.00 Kopenhaga** — Muzyka taneczna (do 1.00). **00.10 Luksemburg** — Muzyka taneczna. **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Koncert popularny. **R. Paris** — Muzyka taneczna.

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia na wyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukowane tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10. do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

SERCE na rozdrożu

powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

28)

Piotr ustąpił bez słowa. Stanęli w bramie domu sąsiadującego ze szpitalem i przyglądali się transportowi rannych. Wielu ich było. Źle opatrzeni, w okrwawionych bandażach, na prowizorycznych noszach przedstawiali okropny widok. Niektórzy leżeli cicho, nieprzytomni z bólu i gorączki konając na noszach, inni jęczeli tak przejmująco, że jęki te wwiercały się aż do szpiku kości. Powietrze nasiąkło już zapachem jodu, chloroformu i szpitalnymi specyfikami.

Natasza przytuliła się silniej do Piotra i patrzyła na ten widok szeroko rozwartymi oczyma, w których malowało się przerażenie.

Jak ulica długa i szeroka, nie mogła czego innego dojrzeć, jeno długie sznury karetek Czerwonego Krzyża przyjeżdżających i odjeżdżających, białe kitle sanitariuszy i sanitariuszek z gorączkowym pospiechem uwijających się między samochodami, wojskowych wydających jakieś polecenia i nosze z rannymi, nosze, nosze... Nie upłynęło dziesięć minut, a już ulica cała zasłana była noszami. Pełno ich było na chodnikach, na jezdni, w bramach domów — a samochody wciąż nadjeżdżały i wyrzucały nowe dziesiątki i setki rannych.

— Boże, co tego! — szepnęła Natasza zbielałymi ustami — Boże, co tego!

Tuż przed Nataszą i Piotrem, pod murem domu ustawiono nosze, na których spoczywał blady jak opłatek żołnierz. Głowę miał obandażowaną, z lewej ręki potężnie opatrzonej bandażami i szmatami została tylko połowa. Wielkimi, niebieskimi oczyma, aż przezroczystymi od bólu patrzał gdzieś w dal i cicho pojękiwał.

— Patrz! — wskazała go Piotrowi — stracił rękę...

I obie nogi — burknął szorstko.

Spojrzała z przerażeniem na rannego. Koc, okrywający go, łagodnie opadał w miejscu, gdzie winny być kolana i równo układał się na noszach. Zdrętwiała. .

— Boże! Boże!

— Hej! — krzyknął nagle Piotr ze złością na któregoś sanitariusza — czy nie widzisz, że bandaż nieszczelny? Przecież on pływa we krwi!

Spojrzała w tym kierunku. Na chodniku utworzyło się spore, krwawe bajoro. Białe nosze nasiąkły krwią jak wodą, a bandaże, którymi opatrzony był ranny stanowiły jakąś bezkształtną i krwistą masę.

— Czy to on jeden?! — odkrzyknął sanitariusz. Spojrzyj pan tylko, ilu ich tu... Wszyscy prawie tak samo wyglądają, a nas ilu? Ręce możnaby urobić po same łokcie, całemu nurzać się we krwi, a... a tacy zawsze będą — wskazał nosze przed nimi.

Leżał na nich mężczyzna może czterdziestoletni o sumiastym wąsie i mocno zarysowanej szczęce. Na pierwszy rzut oka wyglądał jak góra boleści, tyle na nim było bandaży i powijaków. Gdy przyjrzeli mu się uważnie, dostrzegli, że kona. Z rozwartych szeroko ust wydobywało się ciężkie rzężenie, krwawa piana ściekała mu na brodę, oczy miał zamknięte, twarz woskową. Próbował ruszyć ręką, coś chciał rzec, wyprężył się i...

— Kaput! — spokojnie zauważył gadatliwy sanitariusz próbując dźwignąć z noszy sporego drągala. — Takich jak tamten zmarły jest tu dużo. Musimy bardziej zajmować się takimi jak ten, zdrowszymi. Wyleczymy ich i znowu pójdą na front, za matuszkę Rosję...

— A tak, tak, pójdziesz bracie, pójdziesz — mruczał do kulejącego i stękającego żołnierza — tylko wpierw naucz się chodzić!

Rzuciwszy ten dowcip zaśmiał się hałaśliwie; Natasza odwróciła się od niego z niesmakiem.

— W takiej chwili dowcipkować...

— Cóż chcesz, duszko — zauważył Piotr sentencjonalnie — jak nie będzie się śmiał, to zwariuje... Wiele mu i tak do wariactwa nie braknie. W takich warunkach pracować... Widzisz, ilu ich jest? Jeden na czterdziestu rannych! I to nazywa się opieka nad żołnierzem... Ale chodźmy już, bo mdłości dostaniesz od tych widoków i tych zapachów...

— A ty?

— Ja — zaśmiał się — to mój chleb codzienny przecież! Toż i ja jestem fabrykantem takich umarlaków i kandydatem do ich towarzystwa... Każda chwila na froncie może mi to przynieść...

— Nie mów tak, Piotrze. — prosiła cicho — to okropne... Chodźmy lepiej stąd...

Poszli, zostawiając za sobą morze krwi, łez i bólu, ale z przed oczu Nataszy i duszy jej nie można było wyrwać tych krwawych widoków postrzępionych ciał, ludzi umierających na ulicy bez opieki, pozbawionych rąk, nóg, zmasakrowanych straszliwie i poszatkowanych potwornie toporem wojny. Stale przed oczyma miała krew i rannych, czuła wokół siebie zaduch szpitalnych zapachów, a w uszach jazgot jęków i krzyków bólu.

Najbardziej jednak wstrząsnęła nią rzucona na wesoło uwaga Piotra: „ja sam jestem kandydatem do towarzystwa tych umarlaków..." Nie kochała go przecież, o nie... Ale ten wesoły sleneczny chłopak był jej dotąd najbliższy z wszystkich ludzi. Ni to była miłość siostrzana, ni przyjaźń — trudno by przyszło jej to nazwać. Jedno było pewne, że lubiła i kochała go bardzo.

Ustawicznie wracał jej przed oczy koszmarny obraz ulicy zawalonej rannymi, pośród których nagle widziała Piotra leżącego na uboczu, bez opieki, wzywającego pomocy. Nikt mu jej nie niósł, więc Piotr umierał. Dowcipny sanitariusz podszedł do niej „kaput", machał ręką na Piotra i śmiał się.

Wzdrygnęła się.

Coś musi robić. Te obrazy niepokoić ją będą zbyt ciężko, a przy tym trzeba przecież pomóc nieszczęśliwym ofiarom wojny. Wszak między nimi są ojcowie i bracia jej znajomych i przyjaciół... wszak między nimi może być Piotr... A zresztą, brak jest ludzi rozumiejących cudze nieszczęście i śpieszących z pomocą.

Coś musi robić!

Nie naradzając się z Bukowem dowiedziała się, gdzie odbywa się kurs sanitarny i zapisała się na niego. Nikomu prócz Piotra nie mówiła o tym. Po powrocie z fabryki chwilę tylko siedziała w domu, a potem niepytana przez nikogo dokąd idzie, — zwłaszcza, że i Piotr był zajęty jakimiś sprawami — znikała na wieczorne godziny. Z całą pasją zapoznawała się ze sztuką opatrywania rannych, pielęgnowania ich, niesienia im pomocy i znajdowała w tej nauce dużo zadowolenia i pewne uspokojenie. Już po kilku dniach zwróciła na swoją zręczność uwagę lekarza prowadzącego kurs, tak, że coraz częściej wzywał ją do pomocy, gdy sam opatrywał rannych, gwarzył z nią przy tym serdecznie i uczył.

Pewnego wieczora, gdy kurs dobiegał już końca, zapytał nagle?

— I cóż pani zrobi po ukończeniu kursu?

— Ja... pracować będę w szpitalu.. jako sanitariuszka...

— Nu, ładnie, ale jak pani to zrobi? Przecież ma pani zajęcie, którego nie może pani rzucić?

— Będę przychodziła do szpitala po pracy.

— Nie, tak nie można. Wyrzucą panią z pracy i ze szpitala, a przy tym zarwie sobie pani zdrowie. Poradzę pani co innego. Niech pani rzuci pracę, a ja dam pani polecenie do księżnej Bałykinij, która prowadzi otwarty przez siebie duży szpital. Przyjmie panią chętnie i wyznaczy pani pensję nie mniejszą od tej, jaką pani dotąd pobierała. Właśnie wczoraj mówiła mi, że potrzebuje inteligentnej, dobrej sanitariuszki, a więc — pani. No cóż, zgoda? — wyciągnął do niej rękę.

Nie od razu podała mu swoją. Chwilę wahała się. I w tej chwili stanęła jej przed oczyma scena, widziana na ulicy: ranni niemal bez opieki, szeregi karetek, sznur noszy; w uszach zabrzmiał jej jęk rannych. Usłyszała słowa Piotra: „i ja jestem kandydatem do ich towarzystwa!". Zdecydowana uścisnęła dłoń lekarza i rzekła z mocą:

— Zgoda, doktorze!

Cisza przed burzą i... początek burzy

Kilka tygodni od rozmowy Smirnowa z Greminem minęło spokojnie.

Smirnow nie podejmował żadnego śledztwa na własną rękę, oczekując jaki rezultat da jego rozmowa z Greminem. Nie wiedział, jakie środki przedsięwziął dyrektor, co zdziałał dla ukrócenia nadużyć w fabryce. W każdym bądź razie musiały to być środki skuteczne, przez jakiś bowiem czas nie przychodziły z intendentury żadne zażalenia.

— Dzięki Bogu! Wszystko wzięło dobry obrót! — myślał Smirnow z ulgą. Uspokojeni zupełnie obaj z Bukowym gawędzili sobie wesoło wieczorami w domu, grywali w karty z kobietami, a chociaż Smirnow nie ośmielił się dotąd na żadne wyznanie, wydawało mu się, że Natasza patrzy nań coraz przychylniejszym okiem. Snuł więc nieraz w ukryciu miłe marzenia na temat przyszłego życia. Zapisze się na politechnikę, skończy rozpoczęte niegdyś studia, zapewni sobie byt i możność założenia rodziny, a wtedy... zaryzykuje może zapytanie, czy Natasza zechce zostać jego żoną.

Pozostali członkowie wieczornych zebrań u Bukowych również uspokoili się nerwowo. Naprężona atmosfera niepokoju uległa znacznemu odciążeniu. Iwan Pietrowicz, ukołysany panującą ciszą, powrócił do zwykłej równowagi. Pracował spokojnie; a choć robota była znacznie cięższa, niż dawniej, nie skarżył się na przepracowanie, póki toczyła się ona normalną koleją. Spokój męża wpłynął też dodatnio na Zofię Wasiljewnę. A ponieważ od Piotra przychodziły ostatnio dobre wiadomości — wycofano go z okopów i przydzielono do oddziałów technicznych, pracujących w pewnej odległości od frontu, — więc w domu Bukowych panowała atmosfera pogody i zadowolenia.

Natasza poświęciła się całkowicie pracy na nowym stanowisku. Spędzała w szpitalu całe dni, a często nawet i noce. Praca jej była ciężka, dawała się nieraz poważnie we znaki, ale dziewczyna nie uchylała się nigdy od trudów. Siły jej podtrzymywała świadomość, że jest pożyteczna, że na swym stanowisku wypełnia dobrze powierzone jej obowiązki.

Jeśli miała wolny wieczór, spędzała go w domu, pomagając Bukowej w gospodarstwie, gawędząc z Iwanem Pietrowiczem i Smirnowym, grając z nimi w karty, lub szyjąc jakieś drobiazgi.

Nad domem wisiała atmosfera spokoju i zadowolenia. Nikt nie spodziewał się, że w tej ciszy gromadzą się chmury, które lada chwila wybuchną w groźną, przeciągłą burzę.

Pewnego dnia najniespodziewaniej w świecie do fabryki zjechała wojskowa komisja ministerialna.

Nikt się jej nie spodziewał. Gremin udawał, że i jego zaskoczyła ta niespodziewana wizyta. Uważny jednak obserwator, śledząc zachowanie się dyrektora w ostatnich dniach, zauważyłby jednak napewno, że oddawna oczekuje on już tej wizytacji, — więcej, że czeka na nią niecierpliwie.

Generał, przewodniczący komisji, elegancki, szpakowaty jegomość, w mundurze z licznymi orderami, mówiący po rosyjsku z zagranicznym akcentem i wtrącający do rozmowy wiele cudzoziemskich słów, — kazał zawezwać całą komisję wojskową. Emerytowany kapitan Wasiljew, lekarz Pawlenko oraz porucznik Smirnow, pełni niepokoju i niepewności zameldowali się u generała.

Generał w otoczeniu całej świty wyruszył na inspekcję fabryki. Zaglądali do wszystkich kątów i zakamarków. Generał miał chmurną minę, zwracał uwagę na wszystkie, drobiazgowe nawet uchybienia, zadawał wiele pytań tak niezrozumiałych i niedorzecznych, że trudno na nie było odpowiedzieć.

Gremin asystował przy inspekcji, ale się do niczego nie wtrącał, pozwalając komisji wojskowej na udzielanie wyjaśnień generałowi.

Wrócili wreszcie do kancelarii. Generał usiadł przy biurku dyrektora i kazał sobie podać korespondencję z intendentury.

Pozostali członkowie komisji ministerialnej — drugi generał oraz umundurowany urzędnik usiedli na fotelach w głębi. Greminowi generał wskazał również krzesło. Członkowie komisji wojskowej stali przed biurkiem w służbistych postawach.

— Coś tu nie jest w porządku! — mówił generał, przerzucając papiery-raporty, skargi! Fabryka nie działa dość sprawnie.

Kapitan Wasiljew poczerwieniał jak rak, nie wiedząc, jaką dać odpowiedź. Nie interesował się dotąd zupełnie sprawami fabryki, ograniczając swe czynności do podpisywania jakichś papierów. Surowa inspekcja spadła na niego całkiem niespodziewanie.

— Pozwoli pan generał, że ja udzielę wyjaśnień — zdobył się na odwagę Smirnow, wiedząc, że jego koledzy nie potrafią tu powiedzieć ani słowa.

— Proszę, proszę! Cóż pan ma tu do powiedzenia? — niezbyt zachęcająco odparł generał.

— Przed kilku tygodniami istotnie zachodziły wypadki pewnych niedokładności. Zwracałem się nawet do pana dyrektora w tej sprawie. I muszę stwierdzić, że od pewnego czasu stosunki się poprawiły, fabryka działa sprawnie, a towar wychodzący stąd jest w całkowitym porządku.

— Tak, tak! — burknął generał. A jakąż pan daje gwarancję, że nadużycia nie będą powtarzały się nadal?

— Jestem przekonany, panie generale...

— Nie pytam o pańskie przekonania, tylko o to w jaki sposób wypełnia pan swe obowiązki. Interweniował pan u dyrektora? To nie jest droga służbowa! Powinien pan złożyć raport, zawiadomić swoje władze przełożone. Od tego pan tu przecież jest, żeby władze wiedziały, czy w fabryce wszystko jest w porządku! — perorował generał.

— Wydawało mi się, panie generale...

— Ach, cóż mnie to obchodzi, co się panu wydawało! Dla mnie istotne są fakty, a nie pańska fantazja. Powinien pan znać służbę, poruczniku! Wie pan, jaka jest droga służbowa. Jeśli pan ją pominął na pana spada odpowiedzialność. Pan jest współwinnym tego, co się tutaj dzieje!

Smirnow poczerwieniał. Krew mu uderzyła do głowy. Całą siłą powstrzymał wybuch. Gdyby pozwolił ponieść się nurtującym go uczuciom, palnąłby prosto w twarz te przebraną w generalski mundur lalę, nie znającą nic więcej prócz paragrafu i regulaminu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Złowrogi cień na wielkiej przygodzie

158 godzin trwogi na samolocie — Uratowani — Czy odnajdzie się miss Earhart?



OSTATNIE ZDJĘCIE AM. EARHARDT
Powyższego zdjęcia bohaterskiej lotniczki dokonano na kilka godzin przed tragicznym odlotem do ostatniego etapu lotu.

Przed dwoma dniami prasą doniosła:

Honolulu. (PAT). Ministerstwo marynarki uważa, iż nie ma już żadnej nadziei na odszukanie Amelie Earhardt. Lotniskowiec „Lexington" otrzymał rozkaz zaniechania dalszych poszukiwań i powrotu do San Diego.

Los dzielnej Miss Lindy jest więc uważany za przesądzony. Czy jednak nie ma choć by małego prawdopodobieństwa uratowania dzielnej lotniczki? Teoretycznie nadzieję taką mieć można.

Świadczą o tym przeżycia portugalskiego lotnika Veige da Costa, który w czasie lotu z Lisbony do Nowego Jorku musiał lądować na Oceanie. Dramatyczne sceny, jakie przeżył lotnik ze swym towarzyszem, tak opisuje da Costa:

„Groźna chwila nastąpiła. Johansen osadził z brawurą maszynę na falach Atlantyku. Kabinę wypełniła w tej chwili woda aż po kolana.

ZATONIE, CZY NIE?

Chyba nie. Zakłady Junkersa gwarantowały 20 godzin utrzymania się na powierzchni wody. Noc zapadła, ciemno. Nareszcie zaczęło świtać. Byliśmy przemoknięci do nitki i wyczerpani. Trzeba było umocować drzwi kabiny drutem i sznurami, aby wytrzymać napór wody. Teraz dopiero zauważyliśmi, że prawe skrzydło samolotu jest uszkodzone, lewe zaś — złamane. Cały nasz prowiant polegał na paczce czekolady, reszta zamokła i była nie do użytku. Do picia mieliśmy dziewięć litrów destylowanej wody.

FALE WYSOKOŚCI 5 DO 6 M PODRZUCAŁY SAMOLOT JAK PIŁKĘ

Nie traciliśmy jednak odwagi. Według naszych obliczeń ląd znajdował się w odległości kilkuset kilometrów, na linii kursu okrętów, płynących do Halifaxu. Czekaliśmy.

Tak przeszedł dzień, i po nim noc, druga noc, 20 godzin upłynęło, a nasz wrak kołysał się jeszcze na morzu. Może wyratujemy się? Znowu dzień — i nic. Na horyzoncie pustka. Żadnego zbawczego dymku. Miałem przy sobie rewolwer. Postanowiłem zastrzelić się, zanim morze wciągnie nas w swą otchłań.

Trzeciego dnia wyjrzało zza chmur słońce. Pogoda dodała nam trochę odwagi i otuchy. Aeroplan trzymał się jeszcze na wodzie, nie wszystko więc było stracone.

RATUNEK MUSIAŁ PRZYJŚĆ!

Szukają nas chyba.

Głód i pragnienie dokuczały nam coraz bardziej. Noc, znowu dzień. Słońce schowało się, deszcze. Piąty dzień męczarni. Kiedy się to skończy?

Szóstego dnia nad ranem ujrzałem okręt. Halucynacja? Nie, to była rzeczywistość. Ale okręt oddalił się. A więc koniec? Byliśmy już u kresu sił. Zemdlałem. Ocknąłem się rano. Wtem okrzyk. Okręt! Okręt! Z Norweskiego statku „Belmoira" wysłano łódź, która zabrała nas na zbawczy pokład".

Czy szczęście dopisujące dotąd miss Earhardt nie opuści jej i w tej opresji, podobnie jak da Costa i Johansena?

LATAJĄCA NAUCZYCIELKA

Amelia Earhardt urodziła się w Athinson (Kanzas) 24 lipca 1898 r. Od najmłodszych lat wykazywała wielkie zamiłowanie do sportów i temu nawet pragnęła się oddać w przyszłości. Z różnych jednak powodów, a przede wszystkim za namową matki, poświeciła się zawodowi pielęgniarki, pracując przez krótki okres w jednym ze szpitali Czerwonego Krzyża — ale po pewnym czasie rzuciła dotychczasowy zawód, zapisała się na studia i została nauczycielką.

Kto wie, jakby się ułożyło życie Amelii, gdyby nie traf, który ją zetknął z lotnictwem. Kiedyś mianowicie jeden z kolegów-nauczycieli zaproponował jej jako rozrywkę — jazdę samolotem. Ten zwykły wypadek zadecydował, aby w życiu Amelii Earhardt nastąpiła rewolucja: rzuca swoją pracę i całkowicie oddaje się lotnictwu. Mając 22 lata, ustanawia kobiecy rekord wysokości na samolocie. Był to pierwszy jej wyczyn, który odrazu zwrócił na młodziutką lotniczkę uwagę sportowej opinii St. Zjedn.

SUKCESY

„Latająca nauczycielka" w niebieskim kapelusiku, z kędzierzawą czupryną, smukła, drobnych kształtów i o bardzo delikatnej cerze — szybko wzbija się pod niebo sławy lotniczej. Od roku 1923 — już jako pilot z licencją międzvnarodową — pasjonuje się trudnymi i niebezpiecznymi lotami we mgle, raczej na ogół unikanymi przez lotników. W r. 1928 wraz z W. Stutzem i nawigatorem E. Gordonem na wodnopłatowcu „Friendship" dokonuje głośnego przelotu nad Atlantykiem. W 4 lata później sama jedna przelatuje ocean, zmuszona do lądowania nie w Paryżu — jak zamierzała — a w Irlandii. Następne lata przynoszą nowe sukcesy: kobiecy rekord długości lotu i przebycie trasy Meksyk — Nowy Jork bez lądowania (3 550 km). Ostatnio Amelia Earhardt była profesorem aeronautyki na uniwersytecie Lafayetta w stanie Indiana.

WIELKA PRZYGODA I ZŁOWROGI CIEŃ

1 czerwca Amelia Earhardt wystartowała z Miami na Florydzie do gigantycznego lotu wokół równika. Start mógł się zakończyć tragicznie, gdyż samolot w kilka chwil po wzbiciu się w powietrze omal, że nie runął na ziemię. W ostatniej minucie lotniczce udało się zapobiec katastrofie i dotrzeć po 16 godz. do następnego etapu, którym było Honolulu. Kiedy zaś po dwóch dniach chciała ruszyć w dalszą drogę, wydarzył się nowy wypadek, wskutek pęknięcia opony i związanych z tym wstrząsów rozlała się benzyna z przepełnionego zbiornika i samolot nagle stanął w płomieniach. Tylko dzięki natychmiastowej pomocy ogień ugaszono.

Urwiste i dzikie skały Nowej Gwinei były ostatnim lądem, z którego następny skok trzeba było odbyć przez ocean i przebyć przestrzeń 7 000 mil nad zdradliwą „wielką wodą", oddzielającą lotniczkę od zwycięstwa. Mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych Amelia Earhardt wystartowła.

Od tej chwili nic nie wiadomo o losie „latającej nauczycielki", która zaginęła gdzieś na olbrzymiej przestrzeni oceanicznej. Na pomoc bohaterskiej lotniczce wyruszyło 6 okrętów wojennych, kilkadziesiąt samolotów i tysiące ludzi. Wszystkie stacje iskrowe świata nadsłuchują dzień i noc sygnałów Amelii Earhardt — ale Pacyfik milczy.

Wielka przygoda pokrywa się złowrogim cieniem.

WĄŻ MORSKI.
Ale nie ten straszny (i... ogórkowy) kryjący się w głębinach, lecz swawolne przedstawicielki płci pięknej zabawiają się w węża morskiego na plaży w Long Beach.



Muchy bez skrzydeł

Na jednej z wysp w południowej części Oceanu Indyjskiego, jeden z badaczów przyrody odkrył nowy gatunek much. Nie posiadają one zupełnie skrzydeł, poruszając się tylko po ziemi. Poza tym są całkowicie podobne do normalnych much. Sposób ich życia jest również ten sam.

Zew z Wołynia

„Urzędowe" kilometry — Pomóżmy mówić ludności wołyńskiej po polsku — „Głód" gazet polskich

Na Wołyniu mało jest dróg bitych, ale te, które są, można nazwać dobrymi. Równolegle do nich (tuż obok) zwykle biegnie zwykła polna droga. Dziwne mi się zawsze wydawało, dlaczego chłopi tak starannie unikają szosy, skręcając na „gruntową" drogę, gdzie ignęli zupełnie w tumanach kurzu i gdzie na byle „kosohorze" wóz niemiłosiernie rzucał w bok. Otóż okazuje się, że chłopi ruscy boją się o całość swoich wozów — „bo na kamieniach roztrzęsie się". Ciekawe, że wieśniacy-Polacy tego się nie obawiają.

Jedną z „bolączek" drogowych są na kresach drogowskazy. Jechałem np. drogą, na której co pewien czas spotykałem trzy drogowskazy i mimo, że odległe one od siebie były o prawie godzinę drogi — o dziwo! wskazywały niezmiennie te same 15 km. Miejscowi przyzwyczaili się do tych „urzędowych" kilometrów i pokpiwają z nich sobie, ale turystów wprowadza to w błąd.

Dziwiły mnie niezmiernie, a wielu Polaków oburzały poprzekręcane na ruskie brzmienie polskie nazwy miejscowości, wypisane na tablicach przed każdym osiedlem. Znam wiele miejscowości na Wołyniu takich, które urzędowo brzmią po polsku, a które sołtysi-Rusini zruszczyli i takie właśnie nazwy polecili we wsi na tablicach umieścić. Naprzykład: wieś Michałówka (od Michała) — na tablicach: Michajłówka (Michał po rusku Michajło), Srebrno — Sribno, itp. Mało tego, ale np. ta sama Michałówka posiada urzędową pieczątkę sołtysa z tą samą zruszczoną nazwą, nie mówiąc już o tabliczkach przy wozach chłopskich.

Koło leśnictwa Liceum Krzemienieckiego Michałówka są rusko-polskie napisy orientacyjne. Mamy tu osławiony uniwersytet ludowy dla Rusinów Liceum Krzemienieckiego, o którym społeczeństwo polskie wyraża się jako o ośrodku tajnej agitacji ukraińskiej, bo parobcy-„akademicy", chodząc „z wizytami" po wsiach pobliskich podobno wcale nie pracują nad zbliżeniem obu narodów. Sam słyszałem jak wieczorem śpiewali oni m. in. „Szcze ne wmerła Ukraina i zemla i wola..." (Jeszcze nie umarła Ukraina i ziemia i swoboda...).

Obok, przez drogę jest leśnictwo, którym administruje inżynier-Rusin, b. oficer armii ukraińskiej, znany z tego, że w czasie urzędowania rozmawia po rusku.

A przecież Polacy na kresach muszą być, jeśli nie faworyzowani, to otoczeni conajmniej taką samą opieką przez instytucje i organizacje społeczne, jaką mają Rusini. Spójrzmy jak ta „równość" wygląda tam choćby w dziedzinie szkolnictwa. Wiele dzieci polskich musi chodzić do niepolskich szkół, pop uczy je religii. W czujmy się w dolę naszych rodaków, co w niektórych wsiach są nieraz odosobnieni wśród Rusinów. Czują się Polakami, jeżdżą do dalekich kościołów katolickich, ale jakże często rozmawiają u siebie w domu po rusku. Dlaczego? — bo nie słyszą mowy ojczystej, bo nie mają co czytać po polsku. Dużo się robi, ale wiele jeszcze pozostaje do zrobienia! Najgorsze są małżeństwa mieszane, bo prawie zawsze wówczas dzieci są chrzczone w cerkwi, a często i śluby odbywają się tam. Pod wpływem agitacji popów, ziemi w wiano nie oddadzą katolikowi, a my wiemy co to jest głód ziemi u chłopa. Wieleby tu mogło zdziałać radio. Te właśnie odosobnione rodziny polskie, słuchając choć raz dziennie mowy ojczystej, czy też muzyki narodowej, jakżeż bliżej czułyby się społeczeństwa polskiego. Ale zdobyć się na radio ciężko im. Warto tu zaznaczyć, że np. na Wołyniu doskonale słychać czeskie, niemieckie i bolszewickie stacje (nawet na detektor), podczas gdy pobliski Lwów wprost fatalnie słyszy się.

Do bibliotek nieraz daleko, zresztą na czytanie książek jest czas w zimie, teraz woleliby gazety, ilustracje polskie. Gdym w jednej wsi pozostawił takiej właśnie rodzinie, paczkę „Orędownika" i „Ilustracji Polskiej" aż oczy się im roziskrzyły z radości. Jak mi opowiadali, ruskie organizacje, znając ten „głód" ich, rozmaitymi sposobami starają się dostarczyć im swoją lekturę. Jedni się obronią — a inni?

Społeczeństwo polskie całe musi zrozumieć, że każda stracona dusza Polaka na kresach wschodnich to ciężki cios dla narodu. Liczne kolonie niemieckie i czeskie są w o wiele lepszym położeniu, bo tworzą zwarte osady, podczas gdy najczęściej Polacy są rozrzuceni po wsiach ruskich — a więc bezustannie narażeni są na wynarodowienie. Trzymają się tam oni rodzinami.



W szkołach wołyńskich uczą Żydzi. Oto nauczyciele ze szkół w Troczynie. Na fotografii tej widzimy tylko dwóch Polaków, którzy widać stracili już odrazę, jaką ma każdy prawy Polak do Żyda i wybrali się na wspólną wycieczkę.

Najpilniejszą sprawą jest przyzwyczajenie osiadłych tam Polaków do używania „na codzień" mowy ojczystej — a to może zrobić tylko kościół katolicki i szkoła polska. Dość już tworzenia z funduszów społecznych ukraińskich uniwersytetów ludowych! Polacy na kresach domagają się polskich szkół i polskich kościołów! Z. T.